Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

# Echo

Rok XIV Nr. 158

Łódź czwartek 9 czerwca 1938 r.



## Żelazna dywizja „rządowa" zniesiona.

# Front posunął się o 14 km naprzód

### WIELKIE SUKCESY POWSTAŃCÓW.

BURGOS, 9. 6. — Oficjalnie komunikują, że wojska gen. Franco na froncie Castellon posunęły się o 15 km. naprzód, zajmując m. Adzaneta i przekraczając Sierra de Cruz w kierunku południowym. Ponadto wojska gen. Franco zajęły wyżyny, panujące nad szosą Teruel-Sagonte.

**OFIARY BOMBARDOWANIA.**

MADRYT, 9. 6. — Oficjalnie komunikują, że ofiarą bombardowania m. Figueras padło 30 zabitych i 50 rannych. 25 budynków uległo zniszczeniu.

**CZYŻBY ROZMYŚLNIE?**

LONDYN, 9. 6. — Cała prasa angielska uderza na alarm z powodu mnożących się wypadków atakowania statków brytyjskich na wodach hiszpańskich. Przybycie brytyjskiego okrętu wojennego do Alicante uważane jest przez prasę angielską jako pierwsze z zamierzonych zarządzeń rządu brytyjskiego, mające uniemożliwić dalsze powtarzanie się ataków, wymierzonych — jak twierdzi prasa angielska — rozmyślnie przeciwko statkom brytyjskim.

**CORAZ BLIŻEJ CASTELLON...**

SALAMANKA, 9. 6. — Komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi, że na froncie Teruelu zdobyty został szczyt Artigas, cały masyw górski Pena Blanca oraz drogi, prowadzące do Camarena dela Sierra. Na froncie Castellon wojska gen. Franco przekroczyły wieś Useras i posunęły się naprzód o kilkanaście kilometrów. Zdobyte zostały pasma gór Collado de Arriba, Calsade, wzgórza Vidal, klasztor San Juan i masyw górski de Jornalero. W czasie walk powietrznych strącono 11 samolotów nieprzyjacielskich.

SALAMANKA, 9. 10. — W czasie wczorajszych walk na froncie Teruelu wojska rządowe straciły 780 zabitych i 587 jeńców. Ponad miejscowością Iglesu del Cid rozegrała się wielka bitwa powietrzna, w czasie której wojska rządowe straciły 11 samolotów, podczas gdy eskadry gen. Franco nie utraciły ani jednego aparatu. Ubiegły dzień przesunął linię frontu o 14 km naprzód, tak że w obecnej chwili po zdobyciu silnie ufortyfikowanych pozycji wojsk rządowych na wzgórzach, wojska powstańcze z punktu widzenia taktycznego mają o wiele dogodniejsze stanowiska wyjściowe do dalszej ofensywy. Z kół wojskowych informują, że w czasie ostatnich walk na froncie Teruelu została całkowicie zniesiona jedna z najlepszych dywizyj rządowych, tzw. żelazna dywizja.

—oOo—

## Wizyta przedstawicieli policii węgierskiej w Warszawie.



Do Warszawy przybyła delegacja oficerówżandarmerii węgierskiej, która na zaproszenie komendanta głównego policji zapozna się z organizacją policji polskiej. Na zdjęciu: goście węgierscy w towarzystwie komendanta głównego policji generała Kordiana Zamorskiego przed frontem kompanii honorowej policji na dziedzińcu Komendy Głównej.

## Przejechany rowerzysta



W Głownie przejechany został przez samochód ciężarowy rowerzysta 17-letni Zdzisław Durkowski, mieszkaniec Głowna Na zdjęciu zwłoki ofiary tragicznego wypadku.

# Szeregi Henleina rosną.

### Komuniści przeciw dziennikarzom niemieckim

PRAGA, 9.6. — Na odbytym w Opawie posiedzeniu związku niemieckich inżynierów postanowiono zgłosić akces do stronnictwa Henleina. Uprzednio taki akces zgłosił „Związek politechniczny". Ponieważ związki te wchodzą w skład związku niemieckich techników, ze strony sudeckich Niemców oczekują w najbliższych dniach akcesu tej centralnej organizacji, wskutek czego technicy niemieccy znajdą się w stronnictwie Helneina.

**ATAK NA DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.**

PRAGA, 9.6. — Komunistyczne „Rude Pravo" w dłuższym artykule atakuje w bardzo silny sposób dziennikarzy niemieckich, z Rzeszy, przebywających w Czechosłowacji, i domaga się wydalenia ich z Czechosłowacji, jako uciążliwych cudzoziemców.

## Przyszłe wybory samorządowe w całej Polsce

# wysuną 750.000 osób.

WARSZAWA, 9. 6. — W Sejmie było jeszcze wczoraj dosyć pusto, ale już dzisiaj pojawili się w kuluarach posłowie, aby przed jutrzejszym posiedzeniem plenarnym wchłonąć w siebie nieco „powietrza" parlamentarnego i politycznego.

Utrzymuje się powszechne przekonanie, że „powietrze" to niesie z sobą zapowiedź poważnych zmian wewnętrznych, jakkolwiek na razie aktualnymi są tylko nowe ordynacje wyborcze do rad gromadzkich, gminnych, powiatowych i miejskich, czyli do samorządu terytorialnego. Wybory samorządowe, przeprowadzone na podstawie nowych ordynacyj, wysunąć muszą w całym państwie na czoło działalności samorządowej około 750.000 obywateli.

Prowizoryczne obliczenia stwierdzają bowiem, że w gromadach, gminach, powiatach i miastach Polski tylu właśnie a może nawet i więcej trzeba wybrać radnych. Tej ogromnej armii obywateli, która ma być powołana do pracy publicznej w samorządach, nie może oczywiście dostarczyć jedna partia polityczna.

Możnaby oczekiwać a nawet być pewnym na podstawie różnych oznak i zapewnień, że wobec tego obywatele różnych stronnictw i ugrupowań zasiądą w naszych samorządach.

W ten sposób odpowiedzialność za gospodarkę w samorządzie terytorialnym spadnie na całe społeczeństwo i przedstawicieli różnych nurtujących naród kierunków polityczny[ch]

—oOo—

# WIELKA FABRYKA BOMBOWCÓW

### ZOSTANIE URUCHOMIONA W KANADZIE

MONTREAL, 9.6. — Do Montrealu przybył Frank Bellanca, brat znanego konstruktora samolotów Giuseppe Bellanca. Frank Bellanca oświadczył przedstawicielowi prasy, że w ciągu najbliższych miesięcy otworzy w Kanadzie dużą fabrykę samolotów wojskowych, która będzie budować aparaty jego konstrukcji. Zacznie się pracę od samolotu bombowego, który będzie miał dwa motory po 1000 koni mechanicznych i będzie miał szybkość do 300 mil na godzinę. Następnym będzie aparat pościgowy o szybkości 350 mil na godz., a trzecim samolot-torpedowiec, wyposażony w torpedę wagi 1100 funtów, trzy 300-funtowe i trzy karabiny maszynowe. Szybkość tego aparatu ma wynosić około 265 mil na godzinę. Wszystkie aparaty będą miały motory konstrukcji Harry A. Millera. Bellanca dodał, iż jego zdaniem Kanada stanie się wkrótce światowym ośrodkiem budowy samolotów.

Biuro firmy „Miller-Bellanca Aicraft Corporation" zostało już otwarte w Montrealu.

## Rząd chiński postanowił

# zamknąć ambasadę w Tokio.

HANKOU, 9.6. — Urzędowo donoszą, iż rząd chiński postanowił zamknąć ambasadę w Tokio i polecić członkom ambasady, aby w dniu 11 bm. powrócili do kraju. Majątek ambasady oddany będzie pod opiekę japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczono, iż wykonywanie funkcji ambasady w Tokio stało się obecnie niemożliwe.

—oOo—

## Niezwykły akt rozpaczy w Brzezinach.

# Tragedia żony

### aresztowanego listonosza.

BRZEZINY, 9.6. — Niezwykła tragedia rozegrała się w Brzezinach w domu nr 34 przy ul. Św. Anny. Mianowicie lokatorka tegoż domu 33-letnia Marianna Wosińska, żona listonosza, który przed kilku dniami został aresztowany za przywłaszczenie kilku przesyłek pieniężnych, weszła na drugie piętro i przez okno z klatki schodowej wyskoczyła na bruk, uprzednio poderżnąwszy sobie gardło brzytwą.

Łoskot upadającego ciała zbudził matkę Wosińskiej staruszkę, która wybiegła z mieszkania i poczęła wzywać ludzi na pomoc.

Wezwano natychmiast lekarza dr. Szelągowskiego, który stwierdził u desperatki pęknięcie czaszki oraz duży upływ krwi z powodu przecięcia szyi. Samobójczynię umieszczono w szpitalu komunalnym. Lekarze nie dają nadziei utrzymania jej przy życiu.

Przyczyną zamachu samobójczego Wosińskiej była rozpacz z powodu aresztowania jej męża. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia policyjnego Wosińska postanowiła się pozbawić życia z całym spokojem. Wyspowiadała się w klasztorze O.O. Reformatów, spłaciła kilka drobnych długów w sklepikach, wreszcie w jednym ze sklepów z naczyniami kuchennymi zwróciła naczynia które kupiła na raty, a wpłaciła jedynie 10 zł. na rachunek długu. Gdy właścicielka sklepu zgodziła się przyjąć z powrotem naczynia i zwróciła Wosińskiej wpłacone 10 zł., ta podziękowała i powiedziała: Niech się pani kiedyś pomodli za mnie.

Jak się dowiadujemy mąż Wosińskiej, osadzony w więzieniu, również usiłował popełnić samobójstwo, wieszając się na sznurze, sporządzonym z podartej bielizny. Zamach jednak udaremniono.

Brzeziny żyją pod wrażeniem okropnej tragedii.

# Pies ugryzł królową duńską

### podczas spaceru na plaży.

KOPENHAGA, 9.6. — Wczoraj w czasie spaceru na plaży w Skagen pies ugryzł dotkliwie królową Aleksandrynę. Rana, królowej okazała się na tyle niebezpieczna że natychmiast przewieziono królową do szpitala, gdzie nałożono opatrunki.

# Przejazd śmierci.

### POCIĄG ZABIŁ DWOJE STARUSZKÓW.

TORUŃ, 9. 6. — Pociąg kolejki wąskotorowej, idący z Sompolna do Włocławka, na przejeździe pod wsią Mostki najechał na furmankę, która uległa strzaskaniu. Jadący furmanką 70-letni Ludwik Gałdyn oraz jego żona Katarzyna lat 70 zostali zabici. Przyczyny wypadku na razie nie ustalono.

## Dzieci z Polesia u Marszałka Śmigłego-Rydza



Do Warszawy przybyła wycieczka dzieci szkolnych kół Polskiego Białego Krzyża z pow. prużańskiego w liczbie przeszło 500, które przywiozły ze sobą karabin, ufundowany z własnych dobrowolnych składek. W godzinach południowych dzieci poleskie złożyły hołd Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi przed gmachem generalnego Inspektoratu sił zbrojnych. Marszałka Śmigłego-Rydza powitał 13-letni uczeń Mikołaj Szyszko, podkreślając w prostych i wypowiedzianych ze wzruszeniem słowach swą dumę, że biedne dzieci poleskie mogą przyczynić się swym skromnym darem do wzmożenia potęgi ukochanej Ojczyzny. Marszałek serdecznie podziękował dzieciom, rozmawiał z nimi oraz wysłuchał regionalnej pieśni, odśpiewanej przez chór dzieci prużańskich. Na zdjęciu — przedstawiciel dzieci prużańskich wita Marszałka Śmigłego-Rydza.

# Dolar 5.27½

Bank Polski notował dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.22, franki szwajcarskie 120.60, franki francuskie 14.57, liry włoskie 22.00

## Owacyjne powitanie Kolczyńskiego.



Wczoraj powrócił do Warszawy po swoich sukcesach w Ameryce bokser polski Kolczyński, który po 2 zwycięstwach w Stanach Zjednoczonych zakwalifikował się jako najlepszy bokser europejski, przynosząc chlubę sportowi polskiemu. Na zdjęciu Kolczyński wraz z żoną po owacyjnym powitaniu na dworcu kolejowym przez przyjaciół i sympatyków sportu.

## Szczegóły zastrzelenia „radomszczańskiego Maruszeczki"
# Dzielny pogromca bandyty
## przebywa na kuracji w łódzkim szpitalu

RADOMSKO, 9. 6. — Nasz korespondent podaje nam następujące szczegóły obławy na osławionego opryszka.

Od trzech miesięcy na terenie Radomska i okolic grasował nieuchwytny i groźny bandyta, Mieczysław Gajewski, który na sumieniu miał kilka zabójstw, między innymi i swej żony, którą zastrzelił na ulicy Radomia. Po zabójstwie swej żony, Gajewski usiłował zbiec do Czechosłowacji jednak z nad granicy zmuszony został wskutek pościgu policji zawrócić do Radomska.

Po kilkudniowym pobycie w Radomsku, Gajewski przy pomocy dobranego wspólnika dokonał napadu na niejakiego Józefa Kaczmarka, którego posądzał, że był kochankiem jego żony. Od kul Gajewskiego zginęły wówczas 2 osoby i jedna została ciężko ranna. Po dokonaniu tego morderstwa Gajewski ukrywał się dość długo, aż ostatnio został zauważony w Piotrkowie na ul. Rolnej. Poznany przez dwóch policjantów i wezwany do zatrzymania się, oddał w kierunku policjantów kilka strzałów, które zraniły post. P. P. Józefa Królika i Antoniego Gąsienicę. Policjanci wskutek odniesionych ran zmuszeni byli zaprzestać pościgu i bandyta znów uszedł w niewiadomym kierunku.

Onegdaj Gajewski, do którego przylgnęła już nazwa „radomszczański Maruszeczko" został zauważony przez dwóch robotników na terenie „Masowia" w Radomsku.

Robotnicy ci donieśli niezwłocznie policji o swym spostrzeżeniu, lecz i tym razem Gajewski zdołał zbiec przed przybyciem policji. Jak donosił następny meldunek — Gajewski wsiadł do pociągu towarowego, jadącego w stronę Piotrkowa. W ślad za uciekającym udał się silny oddział policji z Radomska — a jednocześnie zawiadomione telefoniczne władze policyjne w Piotrkowie wysłały naprzeciw Gajewskiego oddział policji pod dowództwem komisarza powiatowego piotrkowskiego.

W okolicy osady Gorzkowice oba połączone oddziały policyjne dokonały obławy i osaczyły ścigającego bandytę przy torze kolejowym niedaleko cmentarza gorzkowickiego. Gajewski widząc, że jest otoczony ze wszystkich stron i nie mając szans ucieczki, rozpoczął regularny ogień do policji.

W wyniku obustronnej strzelaniny raniony został przez Gajewskiego w głowę komisarz Nikles z Piotrkowa. Krwawy zbir padł na miejscu trupem, przeszyty kilkunastoma kulami.

Tak skończył groźny bandyta, postrach Radomska.

STAN KOM. NIKLESA ZADAWALAJĄCY.

ŁÓDŹ, 9. 6. — Ranny w czasie obławy na bandytę Mieczysława Gajewskiego pod Gorzkowicami, kierownik Komisariatu P. P. w Piotrkowie, komisarz Mieczysław Nikles, przewieziony został do szpitala ewangelickiego w Łodzi.

Rana postrzałowa, którą dzielny oficer policji otrzymał w czoło, jakkolwiek jest poważną, nie zagraża jego życiu. Informowaliśmy się dziś o stanie zdrowia kom. Niklesa. Okazuje się, że ranny ma samopoczucie dobre i nawet rozmawiał z lekarzami oraz oficerami policji łódzkiej, którzy go odwiedzili.

Zwłoki zastrzelonego bandyty Mieczysława Gajewskiego, sprawcy szeregu napadów i morderstw przewiezione zostały do Piotrkowa. Na miejsce obławy przybył wczoraj naczelnik Urzędu Śledczego w Łodzi, insp. Petri, który kierował śledztwem, po czym powrócił do Łodzi.

## Pijany wieśniak
# stoczył się z wozu do rzeki.

KALISZ, 9. 6. — 24-morgowy gospodarz Franciszek Kałużny, zam. we wsi Wyganki, gm. Pamięcin, wyjechał bryczką, celem załatwienia kilku spraw gospodarskich. Gdy długo nie wracał, zaniepokojona rodzina rozpoczęła poszukiwania. Nad rzeką Prosną w Jastrzębnikach znaleziono obok młyna spokojnie pasące się konie, Kałużny natomiast zginął bez wieści. Obok bryczki znaleziono ślad, który wskazywał, że musiał on się stoczyć do wody.

Przy pomocy saperów z Kalisza i miejscowej ludności przeszukano rzekę, jednak na topielca nie natrafiono. Dopiero onegdaj niejaki Majchrzak wydobył zwłoki topielca, które leżały w krzakach nadbrzeżnych, w odległości 100 mtr. od miejsca wypadku.

Ustalono, że Kałużny wracał do domu w stanie pijanym, nie mógł też sam się uratować, ani wołać pomocy.

Zwłoki zabrała rodzina.




## PO 15-YM CZERWCA SYPNĄ SIĘ KARY
# na właścicieli bezimiennych szyldów.
## Jeszcze w sprawie ujawniania nazwisk na szyldach

WARSZAWA, 9. 10. — W dniach ostatnich starania polskich stowarzyszeń kupieckich ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich na czele, w sprawie ujawniania nazwisk na szyldach, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Po okólniku Ministerstwa Przemysłu i Handlu do władz wojewódzkich, zmierzające do ścisłego przestrzegania odnośnych przepisów prawa przemysłowego, regulującego obowiązek ujawniania nazwisk na szyldach — zostało wydane rozporządzenie dodatkowe, przewidujące poważne grzywny dla kupców o bezimiennych szyldach po dniu 15 bm.

# Wczoraj weszła w życie ustawa o uzupełniającej służbie wojskowej
## dla mężczyzn od poborowych do pospolitego ruszenia włącznie.

WARSZAWA, 9.6. — Wczoraj weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i komunikacji o uzupełniającej służbie wojskowej.

Do pełnienia uzupełniającej służby wojskowej są obowiązani;

a) mężczyźni — od dnia stawienia się do rejestracji do dnia stawienia się na komisję poborową;

b) poborowi i ochotnicy, którzy otrzymali kategorię A, ponadkontyngentowi, oraz poborowi, zaliczeni do służby w pospolitym ruszeniu lub do pomocniczej służby wojskowej — od chwili ogłoszenia im orzeczenia właściwej władzy, uznającego ich za zdolnych do służby wojskowej, do chwili zaliczenia ich do stanu faktycznego jednostki organizacyjnej sił zbrojnych na podstawie osobistego zgłoszenia się do służby (wcielenia);

c) podoficerowie i szeregowcy stale urlopowani, podoficerowie i szeregowcy, urlopowani na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do czynnej służby wojskowej, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, pospolitego ruszenia lub pomocniczej służby wojskowej — od chwili faktycznego zwolnienia ich z czynnej służby wojskowej do chwili ponownego zaliczenia ich do stanu faktycznego jednostki organizacyjnej sił zbrojnych na podstawie osobistego zgłoszenia się do służby wojskowej.

Powołanie do uzupełniającej służby wojskowej następuje za pomocą publicznych obwieszczeń lub za pomocą imiennych kart powołania.

Powołani do służby korzystają z przejazdu na koszt Skarbu Państwa z miejsca zamieszkania (pobytu) do miejsca stawienia się.

Władza wojskowa, powołująca do uzupełniającej służby wojskowej, może na prośbę wezwanego zarządzić odroczenie tej służby lub przesunięcie terminu jej odbywania na okres późniejszy, jeżeli przytoczone przez wezwanego motywy zasługują na uwzględnienie. W szczególności należy udzielić zezwolenia na przesunięcie terminu odbywania ćwiczeń, gdy odbywanie ich w terminie wyznaczonym mogło by narazić obowiązanego do ich odbywania, lub też jego rodzinę na dotkliwy uszczerbek w zarobkowaniu lub też obowiązanego do odbywaniu ćwiczeń na znaczne trudności w odbywaniu lub ukończeniu studiów. Również wypadki choroby lub śmierci w rodzinie obowiązanego do ćwiczeń i związana z tym konieczność opieki nad rodziną są wystarczającym powodem przesunięcia terminu ćwiczeń na okres późniejszy.

Niestawienie się do służby może być usprawiedliwione tylko obłożną chorobą wezwanego.

Świadectwo lekarskie powinno być wystawione przez lekarza urzędowego.

Czas trwania uzupełniającej służby wojskowej określa minister spraw wojskowych każdorazowo w zarządzeniu o powołaniu do tej służby. Uzupełniająca służba wojskowa — zarówno o ile chodzi o ćwiczenia przygotowawcze, jak i doskonalące — może być podzielona przez ministra spraw wojskowych na pewne okresy; w tym przypadku powołanie do uzupełniającej służby wojskowej następuje na oznaczony okres, którego czas trwania określa minister spraw wojskowych każdorazowo w zarządzeniu o powołaniu do uzupełniającej służby wojskowej.

## DRAMAT MAŁŻEŃSKI POD WIELUNIEM.
# Gospodarz zastrzelił żonę.

WIELUŃ, 9. 6. — Wieś Młyny, gm. Rudniki, pow. wieluńskiego, była widownią krwawej tragedii rodzinnej, której podłożem były częste niesnaski pomiędzy niedobranym młodym małżeństwem Sobentków.

21-letni Władysław Sobentka wyprowadzony z równowagi częstymi sporami ze swą 26-etnią żoną Marią podczas kłótni wydobywszy rewolwer dał szereg strzałów kładąc ją trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa żony S. z braku już naboi w rewolwerze usiłował pozbawić się życia przez poderżnięcie sobie gardła nożem.

Zaalarmowani strzałami sąsiedzi przeszkodzili jednak S. w samobójstwie odstawiając go w stanie b. groźnym do szpitala W. W. Św. w Wieluniu.

Niecodzienna ta tragedia wywołała wstrząsające wrażenie wśród tamtejszej ludności. Sprawą zajęła się policja.

## Grupa „Jutro Pracy"
# nie pozyskała gen. Żeligowskiego

WARSZAWA, 9. 10. — Mimo usilnych zabiegów ze strony posłów i senatorów, skupiających się przy grupie „Jutro Pracy", celem pozyskania posła gen. Lucjana Żeligowskiego, akcja ta nie odniosła pożądanego skutku. Gen. Żeligowski kategorycznie odmówił jakiejkolwiek współpracy tak na terenie parlamentu, jak również w terenie. Jak wiadomo, poseł Żeligowski nie należy również do Klubu Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

## Radny miejski skazany
# za zniesławienie prezydenta miasta.

TOMASZÓW MAZ., 9. 10. — Przed Sądem Grodzkim w Tomaszowie odpowiadał radny Frakcji P.P.S., R. Ślażyński, za zniesławienie prezydenta miasta Ręczaszka na wiecu publicznym Zw. „Praca", pomawiając go o kaptowanie i faworyzowanie radnych bloku gospodarczego za wynagrodzeniem pieniężnym. W sprawie tej radny bloku gospodarczego, J. Bednarski, złożył interpelację na posiedzeniu Rady Miejskiej, która dla rozpatrzenia postawionych zarzutów prezydentowi miasta wyłoniła specjalną komisję. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, sprawa przesłana została do wojewody łódzkiego, który polecił ją skierować do Sądu.

Na przewodzie sądowym zeznania świadków wypadły obciążająco dla p. Ślażyńskiego. Sąd biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność Ślażyńskiego skazał go na 6 miesięcy aresztu i 100 zł grzywny, zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

# Robotnik przebity na wylot szydłem
## zmarł w szpitalu.

CZĘSTOCHOWA, 9. 10. — Wczoraj około godziny 10 rano w fabryce igieł i wyrobów metalowych wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek.

Oto robotnik Zygmunt Gulbierz podczas pracy przebity został w okolicy pachwiny tzw. „szydłem trójkątnym", długości około 15 cm. Stalowe ostrze przeszyło na wylot ciało nieszczęśliwego. Gulbierza przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zmarł.

## WIEŚNIAK PODCZAS KOPANIA STUDNI
# natrafił na szkielet mamuta.

ZDOŁBUNÓW, 9. 6. — We wsi Buderaz, powiatu zdołbunowskiego, rolnik Michał Żurba, kopiąc studnię, natrafił na głębokości 14 m na szkielet nieznanego olbrzymiego zwierzęcia, prawdopodobnie mamuta. Wydobyte na powierzchnię ziemi trzy zęby i kawał kości pod wpływem powietrza popękały. Kości zostały zabezpieczone, oczekiwany bowiem jest przyjazd do Buderaża delegata Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

## ŻYCIE ZGIERZA

### POD ZNAKIEM NOWYCH PARKANÓW.

Na mocy zarządzenia Min. Spr. Wewn. Zarząd Miejski w Zgierzu wydał rozporządzenie o budowie nowych parkanów i sposobie grodzenia posesji. Parkany mają być jednolite, utrzymane w pewnym stylu. I tak posesje, na których znajdują się zieleńce, ogrody, mogą być ogrodzone siatką. Inne posesje koniecznie muszą posiadać parkany ścisłe z desek heblowanych i umalowanych na kolor szaro-stalowy lub szaro-zielony.

Ogrodzenia te nie mogą być wyższe ponad 2 mtr. Należy je ustawić najpóźniej do dnia 1 sierpnia br.

W mieście daje się zauważyć wielkie ożywienie przy wznoszeniu lub malowaniu płotów.

Również nakazano szalowanie względnie tynkowanie domów. I na tym odcinku panuje ruch, gdyż właściciele nieruchomości na ogół wywiązują się z nałożonych nowych obowiązków.

### STRAJK TKACZY.

Wczoraj od godz. 13 w tkalni „B-ci Skosowskich" przy ul. gen. Dąbrowskiego 31 rozpoczął się strajk okupacyjny jednej zmiany tkaczy w ilości około 30 osób, którzy w ten sposób protestują przeciw niesłusznemu podziałowi pracy.

### ZLIKWIDOWANIE JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ.

W Zgierzu została wykryta zakonspirowana jaczejka komunistyczna, której siedziba znajdowała się przy ul. Sienkiewicza 11 w mieszkaniu żyda Buki Hila. Podczas rewizji znaleziono materiał kompromitujący wobec czego Hila aresztowano oraz znajdującą się u niego nieznaną kobietę, mówiącą biegle po ukraińsku.

### DALSZE ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH.

Z dniem dzisiejszym na roboty subwencyjne zostało przyjętych 50 robotników. W przyszłym tygodniu w związku z rozpoczęciem budowy kanalizacji przewidziane jest dalsze zapotrzebowanie sił do pracy.



## ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Statut narodowościowy przygotowany przez rząd czechosłowacki zostanie w najbliższych dniach przedłożony sejmowi praskiemu. Henlein wyjechał znowu zagranicę.

(—) Wielka Brytania zamierza skonfiskować statki gen. Franco, znajdujące się w jej portach jako odwet za zbombardowanie statków angielskich, które wiozły broń i amunicję do czerwonej Hiszpanii.

(—) Adwokaci-żydzi w Wiedniu zostali pozbawieni prawa wykonywania swego zawodu.

(—) W Warszawie zmarła córka ostatniego dyktatora rządu narodowego z 1863 r. Romualda Traugutta ś.p. Anna Korwin-Juszkiewiczowa, przeżywszy lat 85.

Obieg bilonu wynosi 425 milionów, w tym monety srebrne 343 miliony, bilon niklowy i brązowy 82 miliony.

(—) P. A. Zelwerowicz został dyrektorem Teatrów Narodowego i Nowego w Warszawie. Dyrektorem teatru miejskiego w Wilnie został p. Kielanowski, reżyser teatru katowickiego.

(—) Przedstawiciele organizacji pracowniczych interweniowali u wiceministra opieki społecznej p. dr Piestrzyńskiego w sprawie zbierania przymusowych ofiar wśród pracowników na cele społeczne.

(—) W Gorzkowicach pod Piotrkowem został osaczony i zastrzelony podczas obławy krwawy bandyta Stanisław Gajewski. Zbir miał duży zapas amunicji i podczas ostrzeliwania się zranił bardzo ciężko w głowę komisarza P. P. Niklesa, komendanta powiatowego P.P. w Piotrkowie. Rannego przewieziono samolotem sanitarnym do Warszawy. Gajewski zamordował żonę, kochankę, żonę sklepikarza, postrzelił ciężko kilku policjantów i był postrachem mieszkańców powiatu.

(—) W październiku ub. roku głośną była w Łodzi sprawa kradzieży brylantów wartości 70.000 zł dokonanej przez jakiegoś żyda-chasyda, na szkodę N. Buchbindera. Obecnie policja w związku z tą kradzieżą aresztowała Hersza Huberta i jego ojca zamieszkałych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 17 podczas próby spieniężenia w Warszawie brylantów, skradzionych przed pół rokiem Buchbinderowi.

(—) Wojewoda Józewski zwiedził wczoraj zakłady Buhlego przy ul. Hipotecznej, zakłady Tow. Akc. Łódzk. Fabr. Nici przy ulicy Niciarnianej oraz był obecny na posiedzeniu Izby Rolniczej.

# Czy dojdzie do strajku
## kelnerów i kuchmistrzów?

ŁÓDŹ, 9. 6. — Na odbytym nadzwyczajnym posiedzeniu międzyzwiązkowej komisji kelnerów i kuchmistrzów zapadła decyzja, ustalająca termin 10 czerwca do g. 16 jako ostateczny do podpisania umowy zbiorowej przez zakłady gastronomiczne. — Decyzję komisji zaakceptowali solidarnie i jednomyślnie delegaci 48 restauracyj, kawiarń i cukierni. Do akcji zgłosiły również akces siły pomocnicze.

Wczoraj przedstawiciele komisji międzyzwiązkowej obeszli szereg firm, proponując podpisanie układu zbiorowego. Charakterystyczne, że w ostatniej chwili zgodziły się podpisać wielkie firmy niezrzeszone. Dziś dalszych kilka zakładów niezrzeszonych również ma podpisać umowę.

Stanowiska swego jednak nie zmieniła większość firm niezrzeszonych oraz zakłady zrzeszone w Chrz. Stowarzyszeniu Restauratorów, które wysunęło koncepcję podziału pracowników na kategorie. Świat pracowniczy tymczasem w postulatach swych przyjął zasadę podziału nie pracowników a zakładów na kategorie.

W restauracji „Roma" przyjęto paru pracowników, nie należących do związków zawodowych. Zareagowała na to komisja międzyzwiązkowa domagając się wycofania tych pracowników. Firma zastosowała się do życzeń komisji.

Poza tym incydentów pomiędzy komisją a firmami nie było. Akcja przedkładania poszczególnym zakładom niezrzeszonym umowy do podpisania odbywa się w zupełnym porządku i spokoju.

Jutrzejszy dzień zadecyduje ostatecznie, czy podjęty zostanie w sobotę strajk kuchmistrzów, kelnerów i sił pomocniczych. Należy podkreślić, że delegaci pracowników wypowiedzieli się, iż w razie podjęcia akcji strajkowej, przystąpią do niej pracownicy zarówno firm zrzeszonych jak i nie zrzeszonych.

### STRAJK W „DENTALII".

Strajk okupacyjny w fabryce firmy „Dentalia" przy ul. Dowborczyków 3, trwa w dalszym ciągu. Podjęta została interwencja w Inspekcji Pracy.

### LIKWIDACJA ZATARGU.

Zlikwidowany został wczoraj ostatecznie zatarg z pończosznikami - formiarzami, którzy otrzymali podwyżkę płac o 8 procent w stosunku do stawek z umowy z r. 1937. Obecna nowa umowa obowiązuje od 28 lutego 1938 do 28 lutego 1939 r.

### KTO WYPOWIEDZIAŁ UMOWĘ?

Umowę zbiorową, obowiązującą w przemyśle włókienniczym na podstawie orzeczenia ministerialnej komisji rozjemczej z r. 1937 wypowiedziały poza Schloesserowską, braćmi Dietel w Sosnowcu i drobnym przemyśle prowincjonalnym jeszcze 2 małe przędzalnie w Ozorkowie.

### LISTY DO FIRM.

Związki pracownicze przemysłu włókienniczego wysłały do wszystkich firm listy, domagające się załatwienia w myśl orzeczenia komisji sprawy wynagrodzeń za przymusowe postoje fabryk z winy przedsiębiorców, ustalenia uprawnień delegatów i załatwienia zgodnie z przepisami sposobu obliczania wynagrodzenia za urlopy.

### STRAJK PROTESTACYJNY NA NOWEJ AUTOSTRADZIE.

RADOMSKO, 9.6. — W dniu onegdajszym wybuchł strajk okupacyjny robotników zatrudnionych przez firmę „Termak" budującą autostradę na odcinku Częstochowa — Kłomnice. Robotnicy w liczbie 230, pracujący przy budowie nasypu pod autostradę pod Kłomnicami porzucili pracę. Gdy firma „Termak" chciała wycofać maszyny i narzędzia pracy i zatrudnić innych pracowników, wówczas strajkujący unieruchomili maszyny, pozbawiając je niektórych części, okupując jednocześnie teren pracy.

Zatarg powstał wskutek niehonorowania umowy zbiorowej przez dyrekcję firmy. Robotnikom stale były obcinane zarobki, prace zaś akordowe obliczano nieuczciwie. Strajkujący wybrali delegację, która udała się do inspektora pracy, przedstawiając mu żądania robotników. Inspektor przyrzekł delegatom pomyślne załatwienie sprawy, obiecując osobistą interwencję u dyrekcji firmy.

Na marginesie powyższego strajku zaznaczyć trzeba, że wszystkie trzy firmy, budujące autostradę, a więc: „Komdrobit", „Kontraktor" i „Termak" niezbyt solidnie wywiązują się ze swych zobowiązań względem robotników, czego są powodem zatargi i strajki, które od chwili rozpoczęcia robót na wiosnę wybuchały już kilkakrotnie.

# Bolesny upadek z drabiny.
## KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 9. 10. — Dziś rano w fabryce firmy Godelczyk przy ul. Zawadzkiej 16, spadła z drabiny 30-letnia robotnica Franciszka Ferkel, zamieszkała przy ul. Drewnowskiej 63. Ferkelowa doznała silnego stłuczenia klatki piersiowej i lewego biodra. Pierwszej pomocy poszkodowanej udzielił lekarz Pogotowia PCK, po czym przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni.

— W mieszkaniu swego męża przy ul. Dolnej nr 27 (na Chojnach) usiłowała pozbawić się życia 31-letnia Leokadia Woźniak, która napiła się jodyny. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził niegroźne poparzenie jamy ustnej i przełyku, po czym, udzieliwszy pomocy desperatce, pozostawił ją w domu.

— 36-letnia Władysława Woźnicka, zamieszkała w Zgierzu przy ul. Pierackiego 73, wysiadając z tramwaju w Łodzi na Bałuckim Rynku, upadła i doznała pęknięcia kości biodrowej. Karetką pogotowia PCK przewieziono ofiarę wypadku do szpitala Ubezpieczalni łódzkiej.

## Przegląd wojskowy

Jutro, w piątek, dnia 10 bm. winni stanąć do przeglądu wojskowego, maturzyści, którzy uzyskali w roku szkolnym 1937-38 świadectwa dojrzałości w szkołach średnich i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego, a mianowicie:

Przed komisją poborową Nr. 1 maturzyści ze szkół położonych na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów P. P.

Przed komisją Nr. 2 maturzyści szkół położonych na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów P. P.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

# UPAŁ!...
## Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9. 10. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 25 stopni powyżej zera. — W ciągu ubiegłej nocy najniższa ciepłota w śródmieściu wynosiła plus 18 stopni. Ciśnienie barometryczne — 760 milimetrów. Pogoda utrzyma się słoneczna i upalna.

Słabe wiatry południowo - wschodnie.

# Osobliwości Polinezji.

# RUINY POGAŃSKIEJ ŚWIĄTYNI.

## Pomysłowość pierwotnych Maorisów

**Tahiti,** w czerwcu.

Wśród stu dwudziestu pięciu wysp, stanowiących francuską Polinezję, znajdują się, otoczone wspólnym pierścieniem raf koralowych, a od siebie oddzielone wąskim przesmykiem, dwie niewielkie wysepki: Huahine - Rahi (Duża) i Huahine - Rahi (Mała), które posiadają wiele osobliwości.

Jedną z największych to półrozwalone ruiny starożytnej pogańskiej świątyni. Wznoszą się one na obszernej polanie, długości pięciuset metrów i dwustu szerokości.

Po środku, ostał się czworobok wysokich murów, zbudowanych z wielkich bloków bazaltowych, koralowych i z zastygłej lawy. Niektóre ważą po kilka tonn, i aż dziw, w jaki też sposób tubylcy, nie znający w owych zamierzchłych czasach ulepszeń technicznych, potrafili je własnymi ramionami przydźwigać i ustawić.

Wewnątrz oszańcowania piętrzą się szczątki piramidy, na którą, jak ustalili uczeni badacze, wchodził wielki kapłan dla złożenia krwawej ofiary. Podczas uroczystości jeden z obecnych, mężczyzna lub kobieta, wskazany przez los, musiał być zabity. Nieszczęsnemu maczugą miażdżono głowę, a potem krwią zraszano głazy ołtarza.

Krajowcy, Maorisi, choć nawróceni na chrześcijaństwo, z zabobonnym lękiem patrzą jeszcze dziś na walące się ściany, i żaden, za skarby świata, nie wszedłby do wnętrza.

Dookoła rośnie nieprzebyty gąszcz fantastycznej roślinności australijskiej. Przeważa wysoka kłosowata trawa „piripiri". Wystarczy w przejściu lekko się o nią otrzeć, by odrazu w ubranie wbiła się niezliczona ilość śpiczastych nasionek, których każdy włos zakończony jest miniaturowym, niedostrzegalnym haczykiem.

W takim wypadku trzeba oddać rzeczy do wyczyszczenia bezgranicznie cierpliwym miejscowym mieszkankom. Chętnie przyjdą z pomocą, tym więcej, iż ta robota przypomina im ulubioną „rozrywkę" szukanie... wszy we włosach.

Podróżnicy głusi na przestrogi Maoritów, wróżących im trąd, elephantiasis i inne klęski za bezczeszczenie siedziby pogańskich bogów, podnoszą leżące wśród kamieni i kości ludzkich przedhistoryczne narzędzia: siekierki i młoty z jaspisu i bazaltu, a także haczyki do wędek z masy perłowej i zębów rekina, dzidy, harpuny.

Inną wielce szczególną, nie spotykaną nigdzie indziej osobliwością, są zasadzki na ryby w jeziorze Maeva, położonym na północno-wschodnim krańcu większej wyspy.

Jezioro to ma tę właściwość, iż posiada wąską bramę na pełne morze. W tym właśnie punkcie wymurowano pod wodą dziwnego rodzaju studnie. Niedomknięty szczyt cembrowiny jest zaopatrzony w płaski kamień, opierający się na ruchomej osi. Część kamienia wysunięta po za studnię, leży niżej, niż część znajdująca się wewnątrz. Ryba, płynąc z rozmachem, uderza nosem o kamień powyżej jego punktu oparcia, i tego wystarcza, by się przechylił. Wówczas zewnętrzna część kamienia, dotykając znienacka ogona, zmusza rybę do ucieczki, wprost... do studni oczywiście. Kamień wraca do poprzedniego położenia, a ryba już nie może się z pułapki wydostać. Pod wieczór rybacy, korzystając z przemyślności swych przodków, nie utrudziwszy się ani trochę, zabierają w sieci obfity połów.

Są jeszcze dwie zadziwiające rzeczy na wyspach Huahine.

Jedna, to tak zwana „Skała Bestii". W czarnej bazaltowej skale widać odcisk potężnej łapy nieznanego przedpotopowego potwora. Prawdopodobnie olbrzym nieopatrznie stąpnął na niewystygły bazalt, będący, jak wiadomo, pochodzenia wulkanicznego.

Drugim dziwem jest niewytłumaczone zjawisko, zachodzące nad zatoką Maroe. Po środku nadbrzeżnego piasku wznosi się samotna Przeklęta Skała. Tubylec, który jak najlżej nawet się jej dotknie, nieubłaganie i natychmiast zapada na groźną „chorobę słoniową".

Rasa biała na te „czary" jest odporna.

**A. Brzozowski.**



## Dla uczczenia założenia imperium rzymskiego.



**Monumentalna rzeźba, wystawiona przez senat rzymski, dla uczczenia założenia przez Mussoliniego, po podboju Abisynii, imperium włoskiego. Na pierwszym planie widoczny król Wiktor Emanuel i Mussolini.**

# Dla 90 tysięcy biedaków

## zabrakło pieniędzy na wypłatę zasiłków.

Około 91.000 osób w Chicago, dla których zabrakło pieniędzy na zapomogę gotówkową, zdanych jest na codzienny przydział fasoli, ryżu, kartofli i mąki do czasu, gdy władze stanowe rozwiążą obecny kryzys.

Leo M. Lyons, wykonawczy sekretarz stanowej komisji zapomogowej oświadczył:

„Poza dostarczeniem ubogim prowiantów, jakie są pod ręką, nic więcej nie mogę zrobić. Wszystkie biura zapomogowe zostały zamknięte i dalsza akcja celem zaradzenia sytuacji musi być powzięta przez władze stanowe.

Nikt jednak nie będzie cierpiał głodu, gdyż posiadamy dla ubogich dostateczne zapasy fasoli, ryżu, kartofli i mąki, chociaż przyznać należy, że taka dieta jest niedostateczna bez mięsa, masła, świeżych jarzyn" — zakończył Lyons.

Protestując przeciw zamknięciu agencji bezrobotni urządzili demonstrację przed biurami, obnosząc napisy: „Zabierajcie bogatym i nakarmcie biednych". Inne znowu napisy brzmiały: „Nie przymierajcie głodem, walczcie!"

W Cleveland, gdzie sytuacja zapomogowa także jest nie lepsza, ponieważ kasa jest wyczerpana, zarządzone zostało dochodzenie, aby się dowiedzieć, co przyczyniło się do wytworzenia tak groźnej sytuacji z powodu nagłego braku pieniędzy w kasie miejskiej na cele zapomogowe.

Po wstępnych badaniach, jeden z członków komisji oświadczył, że na liście zapomogowej znaleźli wielką liczbę osób, które nie są upoważnione do otrzymywania żadnego wsparcia.

— Będący na utrzymaniu powiatowym bezrobotni urządzili w ratuszu w Cleveland strajk okupacyjny, a przywódca strajku zapowiedział iż „strajk będzie tak długo trwał dopóki miasto nie przedsięweźmie pewnych środków celem niesienia natychmiastowej pomocy dla zgłodniałych rzesz".

Po kilku dniach strajk ten został odwołany.



# Zuchwała ucieczka więźnia.

## Przed tym zniszczył wszystkie telefony

Z więzienia Mal-Coiffée w Moulins zdołał zbiec więzień Robert Vallet, 35 lat, który odsiadywał karę za udział w kradzieży z włamaniem. Najpierw poprosił strażnika o dzban z wodą, gdy mu dzban został doręczony nagłym ruchem wylał znajdującą się w nim wodę w twarz strażnikowi i korzystając z chwilowego oślepienia uderzył strażnika w głowę kawałkiem cementu i pozbawił przytomności. Po czym pobiegł do biura, potrzaskał aparaty telefoniczne, rozbił szafkę z kluczami, otworzył sobie bramę i na rowerze strażnika uciekł.

Dopiero drugi więzień pełniący obowiązki kucharza nie mogąc posłużyć się ani telefonem, ani rowerem, poszedł na posterunek żandarmerii zawiadomić o ucieczce więźnia. Niestety mimo energicznych poszukiwań nie zdołano dotychczas trafić na ślad zbiega.



**Helena LIPKOWSKA**

# Szampańskie życie

Powieść 25

— Bo niedawno dopiero odnalazłam przepis w starej książce, ale to te same, które kucharz piekł zawsze u nas w Odajpolu. Malutki taki byłeś wówczas — nie pamiętasz. — Oczy Jerzego błyszczały.

— A właśnie że pamiętam! Teraz sobie przypomniałem! Lubiłem bardzo do tego konfitury — prawda? Kiedyś posprzeczałem się z mademoiselle Louise, bo ona mówiła, że foxterier porośnięty jest sierścią, a ja upierałem się, że pierzem. W rezultacie powiedziałem jej: mademoiselle est sotte*) — wtedy zostałem ukarany: tych właśnie placuszków pozbawiono mnie do podwieczorku. Mamusiu! — uderzył się nagle w czoło — jaki za mnie gapa! Chciałem ci przynieść łososiowych róż i na wieki zapomniałem. Taki wiesz, jak w naszym rosarium w Odajpolu..? W oczach Jerzego wpatrzonych w matkę czytać można było teraz cały ogrom tęsknoty, jakie budziły w nim wspomnienia, na zawsze utraconych kątów rodzinnych, kolebki lat dziecięcych...

Kalina patrzyła na niego, uśmiech z twarzy jej znikł powoli, usta zaciskały się.

— Dlaczego Jerzy też tak łatwo ulega tym „sentymentalnym" nastrojom? To dobre było dla słabiutkiej mamusi, ale on, mężczyzna młody i silny?

Z oczami spuszczonymi smarowała masłem jeden z tych nieszczęsnych placuszków, które dały powód do wspomnień.

— Ja dla siebie obrałam dewizę: Żyj teraźniejszością, patrz w przyszłość — brzmiał nieco sucho jej głos — nigdy w przeszłość. We wzroku Jerzego, zwróconym teraz na nią malowało się zdziwienie, potem żal. W milczeniu spuścił oczy.

Pani Grabowiczowa z pobłażliwym uśmiechem patrzyła kolejno na oboje, potem żeby zrobić dywersję:

—Żałuję, że przyjechaliście tak późno — zwróciła się do obojga, pokazałabym wam rezultaty mojej „pracy społecznej" na ostatnich słowach położyła akcent żartobliwy.

— Cóż to takiego, mamusiu?

— Cóż takiego, mamusiu?

— Byłeś kiedyś w wiosce sąsiedniej? Otóż namówiłam gospodarzy wszystkich, za wyjątkiem dwóch, do założenia inspektów. Nauczyłam ich, jak to się robi, a teraz mają już z tego mały dochód. Dwa razy na tydzień chodzę tam sprawdzać, jak pielęgnują warzywa i kwiaty, bo jeden zamożniejszy — wyobraźcie sobie — zbudował pod moim kierunkiem coś w rodzaju cieplarenki.

— Zuch z ciebie ciociu Stasiu! Społecznica znana w całym kraju!

— Nie żartuj ze starej ciotki. Marna ze mnie społecznica: zawsze kłóciłam się z moimi współpracowniczkami na polu pracy społecznej. Zanadto raziło mnie bogactwo ich frazeologii i pogoń za tanią popularnością. One znowu nie lubiły, jak im prawdę wytykałam, więc o zgodę między nami łatwo nie było, a w takich warunkach praca kuleje. Teraz przynajmniej chadzam własnymi ścieżkami.

Spłoszona Kalina zerwała się od stołu.

— Jak późno! Muszę wracać do domu!

— W takim razie jadę z tobą. — Kalina zdziwiona spojrzała na Jerzego.

— Przecież miałeś nocować u cioci?

— Tak, ale miałem przyjechać sam i koleją: Ciebie samej o tak późnej porze nie puszczę.

— Cóż znowu! — oburzyła się szczerze Kalina — odkąd to masz mnie za niezaradną bojaźliwą dziewicę? Ustami twoimi zdają się przemawiać ciocia Renia i ciocia Dyzia razem wzięte. Ani się waż mnie odprowadzać! Masz tu u cioci Stasi nocować. Do widzenia ciotuniu. Do jutra u nas wieczorem, czekamy. Proszę się nie spóźniać!

A kiedy światła auta, uwożącego Kalinę znikły na zakręcie — Jerzy uśmiechnął się.

— Tak pewnie będzie zawsze: jej wola moją zapędzi w kozi róg... Tak, o ile ona mnie zechce...

### XXVI.

Pierwszy to raz może w swoim życiu Dudzina nie wiedziała jaką miała przybrać postawę wobec Adama i Janka.

Wspomnienie dzisiejszej sceny zasiało niepokój w jej duszy.

Nie dlatego, by miała robić jakieś wyrzuty: co tam, kobiecie niejedno się zdarza, ale mężczyźni inaczej na to patrzą. Ale co mąż, to mąż — prawa swoje do żony ma. Robić można dużo, ale mąż o tym wiedzieć nie powinien, a jeżeli Jan „spiknął się" już z Adamem i opowiedział wszystko staremu? Kochają się przecie jak te gołąbki.

Toteż gdy Adam wrócił przed wieczorem z fabryki, zdziwiony był cichym zachowaniem żony: bez zwykłych wyrzekań i przytyków podała mu obiad, chleba ukroiła dwie duże kromki i o dziwo! — postawiła przed nim kubek herbaty.

Adam czuł się tym wprost onieśmielony. Ukradkiem spoglądał na nią, mozolił się w myśli od czegoby tu zacząć?

— Czego to Janka do tej pory nie ma? — spróbował wreszcie ostrożnie.

Westchnienie ulgi wydobyło się z piersi Dudziny.

— No przecie nic nie wie, napróżno krępowała się.

— A co to ja jego pilnuję? — odburknęła, ale nowa refleksja wnet ją zmitygowała.

— Jeszcze nie wiadomo, co może powiedzieć jak wróci.

Plecami odwrócona do stołu wytarła talerze.

— Może on przeszedł do swojej dziewuchy? — rzekła jakoś niepewnie.

— No patrzcie, przecie rozmawia jak ludzie.

Może Bóg da przemiana jaka w niej nastąpi nareszcie.

Już chciał żonie powiedzieć o projekcie, jaki powziął ustąpienia posady synowi, gdy nagle opadły mu ręce: na wieki zapomniał, że jeżeli posadę odda Janowi, to matka grosza z tego nie zobaczy. I dziwić się temu nie można było — młodzi pobiorą się, każdy grosz będzie im drogi.

Z głową spuszczoną siedział, a taka troska malowała się na jego czole, że Dudzina znowu była niepewna: wie, czy nie?

— Może tylko udaje, a widział się już z Janem? Na wszelki wypadek lepiej się mieć na baczności.

Toteż z radością prawie powitała Bączkową, która właśnie weszła do pokoju.

— Przyszłam pożyczyć od pani łyżeczkę soli — prosiła nieśmiało.

— Soli? Zaraz, ale niech no pani siada pani Bączkowa — podsunęła skwapliwie stołek.

Bączkowa patrzyła zdziwiona — nieprzyzwyczajona była do uprzejmości sąsiadki.

—Sól tu na półce, weźmie pani sobie potem, wychodząc ile trzeba, a teraz proszę powiedzieć co słychać dobrego?

— Dobrego to niby troszkę jest: dostałam wreszcie posługę.

— A niezła?

— Zdaje się, dobra

— Wiele płacą?

— Trzydzieści i obiad.

— Ho, ho — to widać bogate ludzie!

*) Pani jest głupia

### Modna cyklistka.



**W Bois de Boulogne w Paryżu odbył się konkurs modeli letnich dla pań, które hołdują sportowi rowerowemu. Na zdjęciu: Przewiewny strój jednej z uczestniczek konkursu.**




# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Wydane tytułem próby zarządzenia, że wozy tramwajowe, przyjeżdżające na przystanek w chwili, kiedy na samym przystanku stoi inny wóz, zatrzymują się tylko przed przystankiem i nie staną już powtórnie na tym samym przystanku, jest niebezpiecznym dla podróżnych na wszystkich przystankach o większym ruchu kołowym.

Często, a ma to miejsce na Nowym Świecie, nie można się dostać do drugiego z kolei tramwaju, stojącego za przystankiem, gdyż wejście to zatarasowane jest przez łańcuch pojazdów.

Niebezpieczne szczególnie byłoby stosowanie tej zasady przy przystanku Dworca Głównego w kierunku Pl. Zbawiciela, gdzie na samym przystanku urządzono wysepkę dla wsiadających, zaś poza obrębem tej wysepki wsiadający i wysiadający byliby narażeni na wpadanie pod samochody, których ruch w tym miejscu jest wyjątkowo silny.

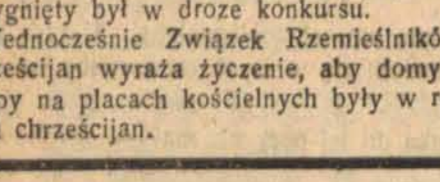
Na wielu przystankach, jak na przykład przy ul. Puławskiej, wsiadanie do wozów, stojących poza przystankiem, będzie połączone z deptaniem zieleńców.

Proponowane zarządzenie może być stosowane tylko na wyjątkowych przystankach, na których tory tramwajowe biegną bezpośrednio przy chodniku, tak że publiczność nie natrafi na żadne przeszkody przy wsiadaniu do tramwaju na przystanku lub poza przystankiem.

* * *

Zebrani w Związku Rzemieślników Chrześcijan przedstawiciele cechów warszawskich, rozpatrując sprawę rozszerzenia (po zlikwidowanym targowisku) Placu Trzech Krzyży, postanowili skierować do tymczasowego prezydenta miasta jednomyślną uchwałę, by, zgodnie z intencjami w sprawie upiększenia stolicy, projekt rozplanowania i zabudowy Pl. Trzech Krzyży, leżącego na szlaku reprezentacyjnym, rozstrzygnięty był w drodze konkursu.

Jednocześnie Związek Rzemieślników Chrześcijan wyraża życzenie, aby domy i sklepy na placach kościelnych były w rękach chrześcijan.




KRATECZKI.

# Grubiański Grubarczyk

## OBRAZA SOŁTYSA.

Nie ulega wątpliwości, że na ogół ludzie w stosunkach między sobą nie grzeszą uprzejmością. Nieuprzejmość jednak może być rozmaita. Można być nieuprzejmym przyzwoicie i można być nieuprzejmym nieprzyzwoicie. Często jednak między uprzejmością a nieuprzejmością istnieje granica bardzo niewyraźna. Jeśli mężczyzna powie kobiecie: pocałuj mnie! — nie będzie w tym nic nieuprzejmego, przeciwnie, propozycja jest nęcąca, o ile naturalnie mamy do czynienia z kobietą młodą i ładną. Podobnie rzecz się ma, gdy kobieta powie mężczyźnie: pocałuj mnie. Propozycja będzie jeszcze bardziej nęcąca, naturalnie również z zastrzeżeniem, że kobieta będzie odpowiednio przystojnym obiektem. Gdy natomiast mężczyzna mężczyźnie powie: pocałuj mnie pan! — wówczas propozycja będzie nieprzystojna i obraźliwa.

Jest to zarazem piękny przykład teorii względności, w którym pocałunek zmienia swe znaczenie w zależności od tego, kto i komu go proponuje, nie mówiąc już o tym, gdzie.

Powracając do uprzejmości, to właściwie nie tyle nieuprzejme są same słowa, jakie ludzie między sobą wymieniają, lecz ich ton. Jeżeli w wagonie, czy tramwaju jest tłoczno, pasażer zwraca się do pasażera ze słowami:

— Mógłby się pan trochę posunąć!

I chodzi właściwie nie o same słowa, lecz raczej wyłącznie o ton, o jeden malutki znak pisarski, o zastąpienie wykrzyknika znakiem zapytania. Te same bowiem słowa wypowiedziane z pytajnikiem przy końcu zamiast wykrzyknika, brzmią:

— Mógłby się pan trochę posunąć?

I już stanowią nie nieuprzejmą uwagę, lecz uprzejme zapytanie w sensie:

— Czy nie byłby pan łaskaw trochę się posunąć? — na co każdy dobrze wychowany człowiek odpowiada:

— Proszę bardzo. — I posuwa się.

Z tego możnaby wysunąć wniosek, że właściwie nasze współżycie z bliźnimi jest niezwykle melodyjne, polega bowiem na stosowaniu różnych odcieni tonów. Od tonu tylko zależy, czy wypowiedziane zdanie jest gburowate, czy obojętne, czy uprzejme. Zresztą charakteryzuje to klasyczny, chociaż stary przykład sądowy, kiedy sędzia poleca posądzonemu, oskarżonemu o obrazę, oświadczyć, że: ten pan nie jest idiota, a podsądny powtarza za nim: ten pan nie jest idiota?

I już cały efekt „przeprosin" diabli biorą.

W ogóle rzecz biorąc, uprzejmość nie jest naszą specjalnością. Obcego gościa, o którym nic jeszcze nie wiemy, zawsze w myśli określamy, jako „jakiś typ". Spytani o kogoś obcego, odpowiadamy więc:

— Taki jakiś typek...

I dlatego w tramwaju, w kawiarni, na ulicy, w poczekalni dentysty zawsze bliźni ustosunkowuje się niechętnie i podejrzliwie do tego „jakiegoś typa". Zwłaszcza w kawiarni, gdy obcy gość prosi siedzącego przy stoliku, zawalonym gazetami, innego gościa o jakieś nieczytane pismo:

— Czy mógłbym prosić o „Słowo"? — zawalony gazetami łapie natychmiast „Słowo" i mrukliwie burknie:

— Właśnie czytam!

I nie da. Chociaż sam również przyszedł na pół czarnej tylko dla przeczytania pism, uważa wszystkich innych, przychodzących w tym samym celu za jego naturalnych wrogów, „nie pozwalających na spokojne przeczytanie gazet".

### GBUR.

Do tej kategorii ludzi należy Leon Grubarczyk, mieszkaniec wsi Orzechów. Gdy zakomunikowano mu o jakimś zarządzeniu miejscowego sołtysa, Adama Markowskiego, Grubarczyk w obraźliwych słowach wyraził się o nim, mówiąc m. i., że taki owaki urzędnik (słów dokładnie nie powtarzam ze względu na obyczajność) będzie mi tu rządził!

Sołtys poczuł się dotknięty tymi słowami i wystąpił ze skargą.

Sąd Grodzki skazał Leona Grubarczyka na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Jerzy Krzecki.



# Motocyklistka wpadła na drzewo

## Nieszczęśliwa kona w szpitalu

Z Siemianowic donoszą:

Zdarzył się na szosie pomiędzy Bańgowem a Siemianowicami straszny wypadek motocyklowy.

Mianowicie około godz. 19 jechała na motocyklu, z wielką szybkością, 24-letnia Irena Iwańska z Częstochowy. W pewnej chwili motocyklistka straciła panowanie nad kierownicą i całym impetem wpadła na drzewo.

Na pomoc leżącej bez przytomności dziewczynie zbiegli się świadkowie wypadku, którzy zaalarmowali natychmiast pogotowie ratunkowe. Karetką pogotowia odstawiono nieszczęśliwą do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

Lekarze, po udzieleniu Iwańskiej pierwszej pomocy, orzekli, że doznała ona pęknięcia podstawy czaszki oraz złamania obojczyka, tak że istnieje tylko słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.



# Ja biję, a ty graj!

## Bójka przy dźwiękach trąby.

Z Chodorowa donoszą:

W Czarnym Ostrowie, koło Chodorowa, wydarzył się wypadek, przypominający epizod amerykańskiego filmu dźwiękowego, względnie „kreskówkę" muzyczną Disneya.

Oto do studni N. Babijowej, żony kolejarza, wlał nieznany sprawca większą ilość nafty, tak że woda niezdatna jest do picia. O czyn ten podejrzewała Babijowa Senia Horynia z tej samej wsi. Horyń, dowiedziawszy się, że Babijowa omawia go o popełnienie tego czynu, dokonał planu zemsty, postanowiwszy wyperswadować jej „tajemnicę studni" — pięściami. Obawiając się jednak, że krzyk kobiety mógłby zaalarmować sąsiadów, użył do pomocy swego brata Józefa, muzykanta wiejskiego, który miał w odpowiedniej chwili scenę napadu zagłuszyć grą na trąbie. Istotnie plan ściśle zrealizowano. Na powracającą od sąsiadki Babijową napadł wieczorem Seń Horyń, okładając ją pięściami. — W tej chwili brat jego, Józef, rozpoczął „koncert" na trąbie, grając coraz głośniej dla zagłuszenia krzyku napadniętej. W pewnej chwili koncert został przerwany, a bracia uciekli.

Do ciężko pobitej Babijowej wezwano lekarza z Chodorowa, który udzielił jej pomocy lekarskiej. Policja w Boryniczach wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

—oOo—

# Nagły zgon przemysłowca

## podczas kręcenia korbą przy aucie.

Z Inowrocławia donoszą:

W nocy wracał samochodem z Torunia do Inowrocławia znany tutejszy przemysłowiec, Stefan Truszkowski, lat 48.

Pod wsią Siadłowice samochód nagle stanął. Truszkowski wyszedł, chcąc przy pomocy korby maszynę znów uruchomić. Widocznie podczas tej czynności zasłabł, gdyż około godz. 2 w nocy spóźnieni przechodnie znaleźli go w postawie siedzącej nieżywego na skraju rowu przydrożnego.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. Jak się okazało, śp. Truszkowski przed niedawnym czasem operowany był na przepuklinę. Nadwerężenie przy kręceniu korbą spowodowało nagły zgon.

# RADIO-KĄCIK.

### CZWARTEK, 9 CZERWCA.

**Warszawa I (Raszyn)**

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Planety — ich przeszłość i przyszłość" — pogadanka dla dzieci starszych
15.30 Skrzynka ogólna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Zespół harmonistów Englarda i „Czwórka Radiowa"
16.45 Wakacje rodziny — pogadanka (z Katowic)
17.00 Muzyka taneczna — płyty
18.00 Przegląd wydawnictw
18.10 Ludwik v. Beethoven: 15 wariacji i fuga na temat Symfonii Heroicznej op. 35 — z Łodzi
18.30 Słuchowisko pt. „Zatruty lipiec" — z Krakowa
18.55 Arie i pieśni w wykonaniu Witolda Myszkowskiego
19.15 Pogadanka aktualna
19.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.10 Piosenki dawnych czasów — ze Lwowa
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Koncert kameralny
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny oraz „Góry i morza polskie" — pogadanka w języku węgierskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Koncert solistów
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
21.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert życzeń

### PIĄTEK, 10 CZERWCA.

**Warszawa I (Raszyn)**

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert reprezentacyjnej orkiestry Policji Państwowej
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla poborowych
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Śpiewa Charles Kullman (tenor) — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Na drodze mlecznej — pogadanka dla dzieci starszych
15.30 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert popularny w wykonaniu małej orkiestry symfonicznej — z Krakowa
16.45 Gdzie rozbijemy namioty? — pogadanka (z Katowic)
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa
W przerwie: Program na jutro
18.10 Recital fortepianowy Aleksandra Wielhorskiego — z Krakowa
18.45 Nowości poetyckie
19.00 „Grandioso" — audycja muzyczna na tematy Emeryka Kalmana (z Poznania)
W przerwie:
19.20 Pogadanka aktualna
20.00 Dziennik wieczorny
20.10 Pogadanka aktualna
20.15 Audycja dla wsi
20.25—20.30 Przerwa
20.30 Europejski koncert jugosłowiański (transmisja z Belgradu)
21.45 Wiadomości sportowe
21.55 Popularne suity — płyty
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny oraz „Czy odkrycia geograficzne są patentowane?" — pogadanka w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

11.40 Muzyka z płyt
13.45 Utwory Antona Dworzaka — płyty
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Góry w moich oczach — felieton
17.10 Koncert w wykonaniu łódzkiego kwartetu Schrammla
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
20.15 Kanikuła w prawie — pogadanka prawnicza
21.35 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka z płyt

L. Tréport.

# OSZCZĘDNOŚĆ.

Leonard był windziarzem w wielkim uniwersalnym magazynie konfekcji damskiej. Cenił niezmiernie swoje stanowisko i z dumą co rano przywdziewał granatową liberię i czapkę z błyszczącym otokiem, w której, według własnego mniemania, było mu nadzwyczajnie do twarzy.

Główną klientelę stanowiły strojne, pachnące i rozświergotane młode panie. Leonard był pewien, że gdyby, tylko chciał, żadna by mu się nie oparła.

Ogłoszono właśnie pierwszą wiosenną wyprzedaż. Leonard tego dnia bez wytchnienia wwoził eleganckie osóbki. Stentorowym głosem wołał:

— Pierwsze piętro. Kapelusze, suknie, jedwabie.

— Drugie piętro. Trykoty, bielizna, pończochy.

— Trzecie piętro. Płaszcze, parasole, kostiumy kąpielowe i plażowe.

A spod oka przyglądał się malowanym buziom i filuternym loczkom.

Po raz już setny pewno zatrzasnął drzwi i nacisnął guziczek. Na pierwszym piętrze żadna z klientek nie wyszła. Pojechał więc wyżej, gdy nagle w połowie drugiego piętra, winda stanęła.

Panie się poruszyły i zatrzepotały. Leonard zdziwiony zaczął po kolei przyciskać wszystkie guziki. Pot wystąpił mu na czoło. Zapominając o kokieterii, zdjął czapkę.

— Czy długo tak będziemy stały? — zapytała naiwnie jedna z dam.

— A czy ja wiem? — burknął Leonard bez cienia galanterii.

Zaczął wołać na pomoc. Ale wśród zgiełku panującego w magazynie, nikt go nie słyszał.

Na wprost uwięzionych, wielki ścienny zegar, ozdoba klatki schodowej, wskazywał minuty i sekundy niewoli.

Upłynął kwadrans. Panie zdecydowanie miały dosyć tej mało zabawnej sytuacji. Było ich ze dwanaście, niektóre o bujnych kształtach. Ciasnota i brak powietrza stawały się nie do wytrzymania.

Odzywały się głosy pełne pasji:

— Co się to stało?..

— Niesłychane, żeby w takiej firmie nie mieli wykwalifikowanych windziarzy!..

— Złożę zażalenie, gdy się tylko stąd wydostanę!

— Jak się ktoś nie zna, to niech się do windy nie bierze!

Leonard z pianą na ustach, syknął:

— Kiedy pani taka obrotna, proszę samej spróbować.

Dama usłuchała, ale bez skutku szarpała liną i obracała korbę. Winda ani drgnęła.

Upłynęło dalszych dwadzieścia minut.

— Słabo mi!.. — jęknęła tęga blondynka.

Windziarz klął na czym świat stoi.

W głębi, po ścianą, wybuchła kłótnia. Osądzono, że trzy wybranki losu, wygodnie rozparte na pluszowej ławeczce i ze stoicyzmem oczekujące końca katastrofy, winny ustąpić miejsca innym, słaniającym się na nogach. Ale siedzące damy ani myślały wstać. Kwaśno-słodka wymiana zdań przechodziła burzliwe wyładowanie nerwów.

Oparta o zatrzaśnięte drzwiczki, ognista brunetka zwierzała z bólem przygodnej towarzyszce niedoli:

— Już wpół do szóstej! A o piątej miałam się spotkać w cukierni z przyjaciółką. Umieram z głodu!

Inna, ryżawa, z zadartym noskiem, wzdychała, łykając łzy:

— Mój Boże, co też mój mąż pomyśli?

— Czy taki zazdrosny? — zainteresowała się starsza matrona.

—O tak, proszę pani! Nigdy w życiu nie uwierzy, gdy mu opowiem co się stało. Posądzi mnie o spotkanie z pewnym młodzieńcem..

— A ja — wtrąciła, ubrana jak model z żurnalu znana aktoreczka rewiowa — właśnie szłam do czekającego na mnie przyjaciela. I pomyśleć, że przechodząc, wpadłam tu na minutę, żeby z daleka rzucić okiem na kapelusze. Podobno prześliczne są niektóre.

Wywiązała się ożywiona dyskusja o modzie tegorocznej.

W kącie, dwie inne panie odkryły moc wspólnych znajomych i zawarły dozgonną przyjaźń.

Niektóre osoby ujawniały przykry charakter:

— Niechże mi pani nie depcze po nogach!

— Proszę nie palić! Nie znoszę dymu.

Para przyjaciółek, stojących od siebie z daleka, przekrzykiwała się nad głowami sąsiadek.

Nagle, jakaś tęga jejmość krzyknęła wielkim głosem:

— O ósmej miałam u siebie próbę!

Rozległy się szepty. Poznano w niej znaną autorkę dramatyczną.

Młoda panna z aspiracjami scenicznymi zaczęła łokciami torować sobie drogę do nieoczekiwanej okazji zapoznania się z bliska z wpływową osobistością. Właśnie miała przy sobie rękopis.

Zbliżała się godzina zamykania, a winda wciąż stała.

Leonard zrezygnowany i blady stał bez słowa.

Tłum kupujących się przerzedzał. Zaczęto gasić światła. Uwięzione patrzyły z rozpaczą na zbiegających ze schodów subiektów i panny sklepowe.

—Czy mamy tu nocować? — dochodziły bezsilne, omdlewające jęki.

Zanosiło się na to.

Pani Laura Barbiche myślała o poczciwym swoim mężu.

— Będzie się niepokoił, biedaczysko! — ściskało jej się serce.

Małżonek, daleki od zazdrości, pracował jak wół, byle nie odmawiać ubóstwianej żoneczce przyjemności kupowania na wyprzedażach. Była to jej namiętność. Postanawiała po tysiąc razy przestać korzystać z „niebywałych okazyj", lecz przechodziło to jej siły.

A Barbiche płacił i płacił. Czasami tylko dyskretnie kiwał głową:

— Kiedy ty, Loreczko, spoważniejesz nareszcie?

Raptem Leonard, doprowadzony do szału, po omacku wyrżnął pięścią przed siebie. I trafił! Winda, jak po maśle, zjechała w dół.

Damy zdumione patrzyły z niedowierzaniem jedna na drugą. Serca im zamierały z lęku, iż winda, nie dojechawszy na parter znów się zatrzyma. Ale stanęła we właściwym punkcie, i wypuszczone na wolność ptaszki wyfrunęły.

Magazyn był pusty. Z trudem po ciemku odszukano wyjście zapasowe.

Gdy pani Laura wróciła do domu, zastała męża trwożnie wyglądającego oknem.

Rzuciła mu się na szyję i urywanymi zdaniami zaczęła opowiadać o swej przygodzie.

Lecz mąż nie słuchał. Patrzył z upojeniem na nieoglądane dotąd puste ręce żony.

— Jakto? Nic nie kupiłaś? — pytał, nie wierząc sam sobie. — Byłaś w magazynie i niec nie wybrałaś? Czy to możliwe?..

Z wrodzonym płci pięknej zmysłem praktyczności, piękna pani zrozumiała, iż lepiej będzie pozostawić męża w mniemaniu, że nie siła wyższa, lecz jej własna dobra wola skłoniły ją do oszczędności.

— Muszę przecież kiedyś nabrać rozsądku — szepnęła, patrząc mu w oczy.

Nazajutrz, w nagrodę, otrzymała gronostajową etolę, o której śniła od wielu lat.

Tł. Kw.

# SPORT.

## Imponujące bagaże Kolczyńskiego

### Entuzjastyczne powitanie zwycięskiego boksera.

WARSZAWA, 9.6. — W środę rano pociągiem pośpiesznym z Paryża przybył do Warszawy słynny pięściarz polski Antoni Kolczyński, który ostatnio w barwach reprezentacji Europy odniósł w Ameryce dwa świetne sukcesy, bijąc najlepszych amatorskich pięściarzy amerykańskich, a mianowicie O'Malleya (nokaut w pierwszej rundzie w Chicago), oraz Yatesa (na punkty w Mineapolis).

Na dworcu, mimo wczesnej pory, zjawiła się liczna grupa kolegów klubowych Kolczyńskiego z „Fortu Bema" z prezesem klubu dyr. Tyblewskim na czele. Obecny był także prezes klubu Syrena pos. Dobrzański.

Gdy pociąg wjechał na peron w oknie ukazała się uśmiechnięta twarz popularnego pięściarza, cały dworzec zabrzmiał okrzykiem: „Niech żyje Kolka".

Kolczyński wyszedł z wagonu i został natychmiast otoczony przez kolegów klubowych, którzy jeden po drugim rzucali mu się na szyję. Zaledwie pozwolono mu się przywitać z żoną i natychmiast Kolczyński powędrował na ramionach kolegów przez peron i schody na górę na plac przed dworcem. Okrzyki „Niech żyje Kolka!" i „Niech żyje Kolczyński!" podchwycone zostały przez publiczność dworcową, co dowodzi, jak popularnym jest pięściarz warszawski.

Na placu przed dworcem następują końcowe powitania, wreszcie Kolczyński wsiada wraz z żoną do samochodu i odjeżdża do Fortu Bema. Za nim jedzie drugi samochód, wiozący członków klubu. Przed dworcem wręczono Kolczyńskiemu wiązankę kwiatów.

Przyglądamy się bagażom Kolczyńskiego. Są imponujące. Wiezie on bowiem liczne prezenty, jakie otrzymał od rodaków z Polonii amerykańskiej. M. in. 10 lampową superheterodynę, komplet wiecznych piór, złoty zegarek, posążek boksera, a na ręku ma złoty sykner z orłem.

— Wyjechałem w jednej koszuli — mówi ze śmiechem Kolczyński — a wiozę cały komplet rozmaitych rzeczy dla siebie i dla żony.

Kolczyńskiego czekała na dworcu niezbyt przyjemna nowina. Okazało się, że jego córka Ninka zachorowała przed dwoma dniami i leży w łóżku. Kolczyński nie chciał zatem dłużej na dworcu się zatrzymywać i natychmiast odjechał do domu.

* * *

Kolczyńskiego czekają w Warszawie liczne przyjęcia. Niewątpliwie jego klub Fort Bema urządzi specjalne powitanie, które odbędzie się przypuszczalnie w sobotę. W ślad za tym warszawski Okręgowy Zw. Bokserski planuje również coś podobnego. Podobno zarząd miejski zamierza Kolczyńskiego odznaczyć dyplomem i upominkiem.

Kariera Kolczyńskiego nie ma równej w Polsce.

Urodził się on w r. 1917 i liczy zaledwie 21 lat.

Kolczyński jest z zawodu ślusarzem. Pracuje obecnie w wydziale remontowym wojskowych zakładów amunicyjnych na Forcie Bema. Ma cztery siostry i trzech braci. Ojciec jego jest szoferem. Mimo młodego wieku. Kolczyński jest nie tylko żonaty ale posiada córkę.

## Mistrzowie piłki ręcznej K. S. Azoty (Chorzów) przyjeżdżają do Łodzi.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku kobiecym, które miały się odbyć początkowo w Truskawcu, na propozycję Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej odbędą się w dniach 17, 18 i 19 czerwca w Łodzi. Jak wiadomo, rozgrywki szczypiorniaka kobiecego zostały wprowadzone w Polsce w tym sezonie zamiast hazeny. Początkowo PZPR zamierzał w tym roku przeprowadzić rozgrywki w poszczególnych okręgach w formie turniejów eliminacyjnych, jednak ze względu na nadspodziewanie liczny udział klubów, postanowiono nadać rozgrywkom charakter oficjalnych mistrzostw.

W mistrzostwach Polski w Łodzi weźmie udział 8 najlepszych drużyn z 6 okręgów, a mianowicie: IKP i HKS z Łodzi, AZS i Polonia z Warszawy, Warta z Poznania, KPW Pomorzanin (Toruń) z Pomorza mistrz Śląska i mistrz Lwowa. W wypadku, kdyby któraś z wymienionych drużyn nie przyjechała, do mistrzostw zostanie dopuszczona trzecia drużyna łódzka.

Pierwszego dnia odbędą się spotkania w czterech grupach, po czym drużyny zwycięskie rozegrają w ciągu 18 i 19 bm. mecze o pierwsze miejsca. Poziom szczypiorniaka kobiecego w Łodzi jest b. wysoki i wyrównany tak, że drużyny łódzkie mają duże szanse na zdobycie czołowych miejsc

Równocześnie z mistr. Polski w szczypiorniaku kobiecym odbędą się w Łodzi dn. 18 i 19 bm. dwa mecze półfinałowe o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim między mistrzem okręgu ŁKS-em a mistrzem Śląska — Azoty (Chorzów).

„Azoty" mistrz Polski za rok 1936 posiada i w tym roku szanse na zdobycie tego zaszczytnego tytułu. Z drugiej jednak strony trzeba zaznaczyć, że nie mniejsze widoki posiada drużyna ŁKS., której pięciu zawodników grało w reprezentacji Północnej Polski.

W tych warunkach zawody będą niewątpliwie bardzo atrakcyjne, tym bardziej, że drużyny wspomniane rozegrają z sobą dwa mecze, bowiem mistrz Białegostoku, trzeci zespół grupy półfinałowej, odwołał swój przyjazd do Łodzi.

Skłonni jesteśmy przypuszczać, że łodzianie pokonają na swym terenie groźnych Ślązaków.

## Reprezentacja Polski na mecz lekkoatletyczny z Francją

Zarząd P.Z.L.A. ustalił wczoraj następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Francją w Warszawie w dn. 18 i 19 bm.

100 m — Zasłona i Trojanowski, 200 m — Zasłona i Dunecki, 400 m — Gąssowski i Śliwak, 800 m — Kucharski i Gąssowski, 1500 m — Staniszewski i Soldan (rezerwa Kucharski, Kusociński), 5000 m — Noji, Wirkus (rezerwa Kusociński), 10 km — Noji, Marynowski, 110 płotki Szmidt i Niemiec, 400 płotki — Maszewski i Drozdowski, 4×100 — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski, 4×400 — Gąssowski, Biniakowski, Śliwak, Kucharski, skok w dal — M. Hoffman i K. Hoffman, skok wzwyż — K. Hoffman i Gierutto, tyczka— Sznajder i Morończyk, trójskok — M. Hoffman, Luckhaus, kula — Gierutto, Praski, dysk—Gierutto, Fiedoruk, oszczep—Gburczyk i Mikrut, rzut młotem — Węglarczyk i Koczot, 3 km z przeszkodami — Soldan i Kramek.

## NAPAŚĆ NA SĘDZIEGO na meczu piłkarskim.

Władze piłkarskie okręgu łódzkiego zajmą się niewątpliwie z całą energią niesłychanym incydentem, który zaszedł w czasie zawodów o mistrzostwo klasy C, rozgrywanych pomiędzy drużynami KS Tramwajarzy i Sokoła (Łódź).

Zawody te, które wygrała drużyna Sokoła w stosunku 3:0 (2:0), prowadził p. Naporski. Już w pierwszej połowie gry niektórzy zawodnicy zespołu Tramwajarzy grali zbyt ostro.

Po przerwie zawodnik Bałczewski, mimo 2-krotnego upomnienia za ostrą grę, wpadł na bramkarza Sokołów. Wówczas sędzia usunął brutala z boiska. Gracz ten schodząc z boiska odgrażał się sędziemu.

Pod koniec gry przy stanie bramek 3:0 obrońca tramwajarzy Radomski rozbił dotkliwie napastnika Sokoła — Włodarczyka, tak, że ten został zniesiony z boiska, silnie krwawiąc. Zawezwano lekarza pogotowia, który opatrzył okaleczonego gracza. Sędzia oczywiście usunął Radomskiego z boiska.

Po meczu usunięty gracz Bałczewski czekał na sędziego przy szatni, będąc jeszcze w kostiumie sportowym. Tutaj natarł na sędziego i uderzył go butem, trzymanym w ręku.

Jak się dowiadujemy Zarząd TG Sokół występuje do Zarządu ŁOZPN z prośbą o zezwolenie złożenia skargi sądowej na Bałczewskiego.

Nie ulega wątpliwości, że władze piłkarskie z całą surowością ukażą sprawcę napaści na sędziego.

### PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ w mistrzostwie hr. Kentu.

W Beckenham pod Londynem rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo hr. Kentu. Tytuł w grze pojedyńczej pań broni Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Polka pokonała Angielkę Kitson 6:1, 6:3.

### ZJAZD PLAKIETOWY DO ŁOWICZA dostępny dla wszystkich kolarzy.

Dorocznym zwyczajem zarząd WOZ. Kolarskiego organizuje w dniu Bożego Ciała 16 bm zjazd plakietowy kolarsko-turystyczny do Łowicza.

Zjazd dostępny będzie dla członków wszystkich klubów kolarskich i sekcyj zrzeszonych w P.Z.T.K.

## DZISIEJSZE ZAWODY.

## Powtórzenie meczów o mistrzostwo świata

Dziś, w czwartek w Krakowie rozegrane zostaną lekkoatletyczne zawody szkolne Chorzów — Kraków.

W Paryżu powtórzenie meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata Niemcy — Szwajcaria.

W Hawrze powtórzenie meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata Kuba — Rumunia.

## Za niedozwoloną jazdę za motorami ukarano kilku kolarzy.

Zarząd P.O.Z. Kolarskiego postanowił ukarać trzymiesięcznym zawieszeniem za niedozwoloną jazdę za motorami w wyścigu o tytuł mistrza okręgu następujących zawodników licencjonowanych: Komornickiego, Ignaczaka Józefa, Świrczewskiego i Oczachowskiego.

Nadto ukarano jednomiesięcznym zawieszeniem za wspólne prowadzenie się w czasie wyścigu 13 zawodników, w tej liczbie Cieniewskiego, Szostaka, Matczaka, Domańskiego itd.

## Sport w kilku słowach.

— Jak wielką wagę przywiązują kierownictwa sekcyj piłk. Wimy i UT do meczu który zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa, świadczy najlepiej fakt, że Wima skoszarowała swych piłkarzy którzy przechodzą trening kondycyjny. Również intensywne treningi odbywają piłkarze UT. Mecz Wima — UT. odbędzie się zamiast w niedzielę najprawdopodobniej już w sobotę o godzinie 18-ej (na boisku Wimy) gdyż ze względu na mecz ligowy ŁKS — Cracovia w niedzielę zainteresowane kluby czynią odpowiednie starania o przełożenie zawodów.

— W związku z lekkoatletycznym meczem kobiecym reprezentacji Łodzi z A. Z. S. (Poznań) w dn. 16 bm. w Poznaniu, odbędą się dziś na stadionie ŁKS przy Al. Unii eliminacyjne zawody czołowych zawodniczek łódzkich. Eliminacje (biegi i skoki, rozpoczną się o godz. 17. Zwolnione od eliminacyj zostały Kwaśniewska - Trytkowa (ŁKS), Wajsówna (Boruta) i Pacówna (TFSJ), które zostały już wyznaczone przez ŁOZLA do reprezentacji okręgu.

Pierwsze ogólnopolskie zawody hippiczne, zorganizowane w Rudzie Pabianickiej przez Łódzki Klub Jazdy Konnej, rozpoczną się już w dniu jutrzejszym. Jak się dowiadujemy, protektorat nad tą największą z dotychczasowych imprez hippicznych w Łodzi, objął dowódca OK gen. Thommee W zawodach weźmie udział ponad 70 jeźdźców z reprezentantami Polski na czele.

— Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od międzynarodowej federacji lekkoatletycznej wiadomość, że na koszt organizatorów na lekkoatletyczne męskie mistrzostwa Europy 5—6 września w Paryżu będzie mogło przyjechać z Polski 3 zawodników, zaś na kobiece mistrzostwa Europy 17—18 września w Wiedniu — 4 zawodniczki.

### ŚLUB SPORTOWCA.

W kościele parafialnym w Pabianicach odbył się ślub popularnego i zasłużonego sportowca p. Adolfa Raucherta z PKS Burza z p. Zofią Szkudlarkówną.

Sympatycznemu piłkarzowi, który w ciągu 15 lat wierny pozostaje barwom swej drużyny, Redakcja Sportowa naszego pisma składa serdeczne życzenia.

### OBÓZ LETNI DLA PAŃ.

Łódzki Oddział Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet urządza w lipcu i sierpniu br. obóz dla pań i panów w uroczej miejscowości nad Niemnem. Obóz położony jest w lesie sosnowym, w doskonałych warunkach zdrowotnych i posiada piękną piaszczystą plażę. Gimnastyka, gry, pływanie, kąpiele słoneczne, rybołówstwo, wycieczki piesze i kajakowe — przyczynią się do przyjemnego i pożytecznego spędzenia urlopu. Zakwaterowanie pań w budynku, panów — w namiocie. Indywidualne 50 procentowe zniżki kolejowe. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat T-wa w środy i soboty od godz. 18 — 19 w gmachu Polskiej YMCA., ul. Moniuszki nr 4-a, pokój 115, lub telefonicznie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8-ej do 14-ej pod nr. 213-01. Zapisy na lipiec przyjmuje Sekretariat do dnia 18 czerwca rb.

### MYŚLIWSKO - STRZELECKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W dniach 8—10 lipca rb. odbędą się 13-te narodowe zawody myśliwsko-strzeleckie o tytuł mistrza Polski na rb. w konkurencji śrutowej w strzelaniu do rzutków w konkurencji kulowej w strzelaniu do jelenia biegnącego na 100 mtr oraz do dzika pojedyńczego i podwójnego na 50 mtr.

Zawody odbędą się na strzelnicach P. Z. Ł. na korcie Szczęśliwickim pod Warszawą.



### JAK BUDOWAĆ PRZEPISOWE ANTENY?

Łódzki Klub Radio-amatorów pod egidą Rozgłośni Łódzkiej organizuje specjalny kurs budowy wzorowych anten zbiorowych dla instalatorów.

Kurs ten usunie wytworzony obecnie chaos i przyczyni się do właściwego rozwiązania tej palącej kwestii.

Będzie to kurs dwudniowy i odbywać się będzie w dniach 13 i 14 czerwca w godzinach wieczornych. Zapisy na kurs przyjmuje Łódzki Klub Radioamatorów ul. Przejazd nr. 46 w piątek i sobotę, t. zn. 10 i 11 czerwca od godz. 18 do 21.

Informacje w sprawie programu kursu udzieli wykładowca inż. M. Sowiński. 188-81) codziennie od 8-ej do 10 rano.

Program kursu obejmie całokształt budowy anten od najprostszych do najbardziej skomplikowanych, nowoczesnych i racjonalnych systemów z uwzględnieniem najnowszych przepisów. Nie zależnie od tego przepisy te otrzymają wszyscy uczestnicy kursu.

## Jutro na obiad:

Zupa jarzynowa, ryba smażona, kartofelki i sałata, krem cytrynowy.

### WINSZUJEMY

Jutro: Małgorzacie
Wschód słońca 3.15
Zachód słońca 19.5!
Długość dnia 16.40
Przybyło dnia 9.40
Tydzień 24

### TERMINARZE OGÓLNOPOLSKICH ZAWODÓW KOLARSKICH.

Terminarz ogólnopolskich zawodów kolarskich przedstawia się jak następuje:

19 bm wyścig dla seniorów na 10 km, organizuje KS Pułtusk,

19 bm drużynowy wyścig szosowy o mistrzostwo okręgu na 100 km, organizuje W.O.Z.Kol.

27 bm — 3 lipca wyścig do morza polskiego.

10 lipca — wyścig drużynowy o mistrzostwo Polski na 200 km.

14 sierpnia — wyścig międzynarodowy o Grand Prix Warszawy na 200 km.

21 sierpnia — wyścig drużynowy o mistrzostwo Polski na torze.

4 września — wyścig do granicy niemieckiej organizowany przez KS Pułtusk.

### WIELKA PIELGRZYMKA DO TUMU I ŁĘCZYCY.

Obywatelski Komitet Ratowania Archikolegiaty w Tumie Łęczyckim organizuje na uroczystości św. Trójcy w dniu 12 czerwca br. pielgrzymkę pociągiem popularnym do Tumu i Łęczycy.

Program pielgrzymki obejmuje: w godzinach rannych odjazd pociągu z dworca Łódź - Kaliska.

Komitet Obywatelski wydał popularną ulotkę o zabytkach historycznych Tumu i Łęczycy oraz cztery pocztówki z widokami prastarej archikolegiaty Tumskiej.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 2.— nabywać można w Sekretariacie Akcji Katolickiej — Łódź, ul. Gdańska L. 111, we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych w księgarni „Dobra książka" — ul. Gdańska L. 111, w księgarni „Przyszłość" — Piotrkowska L. 263 i w kolekturze p. Wł. Cianciary — ul. Piotrkowska L. 91.



## Życie ekonomiczne

### BAWEŁNA.

*Notowania z dnia 8 czerwca.*

NOWY JORK: loco 7.98, czerwiec 7.95, lipiec 7.98, sierpień 7.99

LIVERPOOL: loco 4.49, czerwiec 4.32, lipiec 4.34, sierpień 4.37

Egipska (Sakell.): loco 7.40

Upper: loco 5.48, lipiec 5.36, wrzesień 5.36, październik 5.41

BREMA: loco 9.85, lipiec 9.29, październik 9.64, grudzień 9.74

## Waluty, dewizy i akcje

### NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były stosunkowo dość duże. Nastrój panował zmienny, kursy jednak nie wykazały większych odchyleń.

### WAHANIA KURSÓW PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Dział listów zastawnych cechował nastrój niejednolity, przy średnich rozmiarach obrotów.

W grupie stołecznej zanotowano trzy gatunki papierów, z których 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.12 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.38 proc., a 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. podniosły się o 0.25 procent.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji serie 90.25, 2 emisji 81.63, 2 emisji serie 91.75, Dolarowa 3 serii 41.88, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 70.00, Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 65.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 104.07, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.88, m. Warszawy 1933 r. 73.00, m. Lublina 1933 r. 61.00, m. Łodzi 1933 r. 65.88, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 s. 73.25

### ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panowało dość duże ożywienie, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem siedem gatunków papierów dywidendowych. Kursy kształtowały się niejednolicie.

Bank Polski 120.00, Węgiel 27.75, Lilpop 74.00, Norblin 87.00, Ostrowiec s. B 57.25, Starachowice 36.00, Żyrardów 49.25

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 9. 6. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 28.00 — 28.50, jednolita 28.00 — 28.50, zbierana 27.50 — 28.00, żyto I stand. 21.50 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30.proc. 43.00 — 45.50, 50-proc. 40.00 — 42.50, mąka pszenna pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 32.00 — 32.75, 65-proc. 29.75 — 30.25, mąka żytnia razowa 95-proc. 23.50 — 24.25

POZNAŃ, 9. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.00 — 25.50, żyto 21.50 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.75 — 44.75, 50-proc. 40.75 — 41.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.75 — 32.75, 65-proc. 30.25—31.25 69.00, 8—9 serii 73.00

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Narodziny gwiazdy.
CORSO: — Książę i żebrak.
EUROPA — „Saratoga".
GRAND KINO — Wrzos.
JAR: — Na scenie: Podatek kawalerski, na ekranie: Ziemia Błogosławiona.
METRO: — Tyś, mój cały świat.
MIMOZA: — I. Dziewczę z Paryża, — II. Żółty pył.
OŚWIATOWE: — I. Władca; II. 2 dni w raju.
PALACE — Dr. Engel.
PRZEDWIOŚNIE: — Prater.
RAKIETA — „Zbłądziłem".
RIALTO — Manewry huzarskie.
SŁOŃCE: — I. Władca. II. 2 dni w raju.
STYLOWY: — Nancy Steele zginęła.
TON — Czardasz, tokaj, miłość.
URANIA: — I. Na straży prawa. II. Wiedeń — Petersburg.

### TEATR POLSKI.

Dziś w czwartek i w piątek z powodu prób generalnych przedstawienia zawieszone. W sobotę o godz. 8.30 wiecz. premiera świetnej komedii Jenkins'a „Kobieta i szmaragd" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego, Siezieniewskiego, Winawera, Wronckiego i Zonera. Dekoracje K. Mackiewicza.

### TEATR KAMERALNY.

### ROMANÓWNA I MASZYŃSKI W TEATRZE KAMERALNYM.

Dziś w czwartek oraz codziennie do niedzieli o godz. 8.30 wiecz. zasłużone brawa przyotwartej kurtynie zbierać będzie kapitalna para warszawskich artystów Janina Romanówna i Mariusz Maszyński, którzy stwarzają wspaniałe kreacje artystyczne w frapującej komedji Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w czwartek o godz. 9-ej wiecz. premiera głośnej komedji A. Gehri „Szóste piętro", która ostatnio cieszyła się olbrzymim powodzeniem w warszawskim „Ateneum". Udział w widowisku tym wyreżyserowanym przez Z. Biesiadeckiego biorą: Dywińska, Szczęsna, Gersonówna, Gosławska, Wilińska, Zasadzianka, Dąbrowska, Hańcza, Korwin, Mroziński, Nowak, Niwiński, Pągowski, Pluciński, Sipiński i inni.

# Mieszkanki Nowego Jorku postanowiły NIE WYDAWAĆ NA ŚWIAT DZIECI

## na znak protestu przeciwko złym warunkom mieszkaniowym

Jak się wydaje, kluby kobiece zostały stworzone po to, by umożliwić swym członkiniom spotykanie się i ułatwić życie samotnym. W Ameryce nie chodzi się do kawiarni. Idzie się do „swego klubu". Mężczyźni mają swoje kluby — kobiety swoje. Między 5 a 7, gdy się nie ma co robić, gdy przyjedzie znajoma z prowincji, której nie można przyjąć w domu, umawia się w klubie.

W Europie nie wie się o tym, że kluby kobiece w Ameryce mają ogromne znaczenie i — wpływ na życie intelektualne i polityczne. Wpływ ten osiągnęły dzięki doskonałej organizacji, reklamie i propagandzie zwracając się do opinii publicznej.

Oto kilka przykładów, które podaje autor artykułu w Votre Beaute". Bez względu na przynależność klasową czy elegancję — Amerykanki w zwartych szeregach ciągną ulicami, niosąc na ramionach plakaty z wypisanymi żądaniami. Mniejsza oto, czy je przyjaciółki z tym upiększeniem zobaczą. Tu chodzi przecież o poparcie związku, o wygranie sprawy, wywalczenie dla kobiet wolności.

Wczoraj odbył się wielki meeting. Przewodnicząca pozdrowiła i podała hasło przez radio tysiącom członkiń. Dziś bojkotuje się fabrykę pończoch, gdzie jakoby robotnice są przeciążone pracą i źle opłacane. Skutek niezawodny: przedsiębiorstwo bankrutuje. — Lecz największe zwycięstwo odniosły kobiety w związku z prawem o prohibicję. Gdyby nie one, stronnictwo demokratyczne nigdy by nie mogło złożyć wniosku o zniesienie prohibicji.

Wiemy, że w Ameryce w życiu prywatnym kobieta panuje i rządzi niepodzielnie. Sama o wszystkim decyduje, rozkazuje, wybiera przyjaciół. Lecz i w sprawach publicznych ma wielki wpływ. Niektórzy mówią „czego kobieta chce, tego Roosevelt chce". Sto lat temu Amerykanki mogły uprawiać tylko 7 zawodów: jako nauczycielki, wychowawczynie, pielęgniarki, krawcowe, modystki, sekretarki lub gospodynie. Dziś 500 rodzajów pracy stoi przed nimi otworem. Często są nawet lepiej wynagradzane niż mężczyźni, a to dzięki dobroczynnym wpływom klubów i związków. 25 proc. kobiet pracuje. Zarabiają piątą część tego, co zarabia cała Ameryka. Wszystkie opłacają składki w wysokości 1 do 4 dolarów miesięcznie na rzecz klubów.

Pierwszy klub powstał w New Yorku w 1886 roku, zaraz potem inne. Chodziło o zniesienie niewolnictwa, następnie o prawo głosu dla kobiet. W XX wieku powstaje związek kobiet zatrudnionych w krawiectwie, po tym inne związki zawodowe. Dziś związek klubów kobiecych liczy 2 miliony członkiń. Setki klubów kobiecych w Ameryce pozostaje ze sobą w ścisłej współpracy: wydają czasopisma, organizują meetingi.

W każdym mieście, w każdej wiosce kobiety zbierają się w reprezentacyjnym lokalu, by rzeczowo podyskutować o istniejącej sytuacji. Pracuje się nad założeniem szpitali, szkół, żąda się poprawy warunków pracy małoletnich. Sprawozdanie z każdego posiedzenia posyła się do zarządu i wreszcie do Centralnego Komitetu w Waszyngtonie. Tam zapadają decyzje — każda sprawa zostaje powierzona komitetowi wykonawczemu. Organizuje się prawdziwą kompanię, wyborczą: przez radio, prasę, plakaty, pochody; we wszystkich dzielnicach powstają komitety: delegacje udają się do Białego Domu... mobilizuje się nawet Hollywood. Chodzi o urobienie opinii publicznej, a to przecież najłatwiej przy pomocy słynnych gwiazd i gwiazdorów filmowych.

Potentaci filmowi wiedzą, że kobiety mogą zrujnować lub wzbogacić firmę. Każdy klub kobiecy posiada cenzorów, którzy wydają opinię o filmie jeszcze przed ukazaniem się go na ekranie. Wszyscy aktorzy drżą na myśl o skandalu, który by mógł skompromitować go bezpowrotnie w opinii wszechpotężnych klubów, co ułatwia im pracę. Skąd też moralność filmów amerykańskich.

Ostatnio mieszkanki jednego z najuboższych przedmieść New Yorku zagroziły Stanom Zjednoczonym niebywałym strajkiem. Na znak protestu przeciwko złym warunkom mieszkaniowym postanowiły nie rodzić dzieci, aż nie zostaną wybudowane nowe domy.

Obecnie kluby kobiece rozpoczynają wielką kampanię — przeciwko zatrudnianiu dzieci. Tak więc związek kobiet może mieć dobroczynny wpływ na sprawy tego świata, gdy walczy o wielkie idee, uszlachetniające kobietę, dziecko i rodzinę.

---

# W wodzie należy przebywać nie dłużej niż 10-12 minut.

## DZIAŁANIE CIEPŁYCH KĄPIELI.

Gorąca kąpiel i mydło służą oczywiście w pierwszym rzędzie do oczyszczenia całego ciała z brudu. Ale to nie wszystko. Równie ważnym, a może nawet ważniejszym zadaniem kąpieli jest pobudzający wpływ na skórę i na krążenie krwi. Ciepłe kąpiele na skórę elastyczną, pobudzają również krążenie krwi, pobudzają pracę nerek i wydalenie trujących produktów przemiany materii, słowem odświeżają cały organizm. Śmiało można mówić o tym, że częste, codzienne kąpiele posiadają odmładzający wpływ na cały organizm.

Nie tylko ludzie młodzi i pełni sił, ale również i osoby starsze i osłabione powinny jak najczęściej się kąpać. Woda, służąca do tych codziennych kąpieli, powinna mieć temperaturę 35 do 37 st. C. Niektórzy ludzie wolą kąpiele nieco chłodniejsze, przeważnie jednak kąpią się w wodzie o stopień lub nawet dwa cieplejszej od wyżej podanej górnej granicy. Niemniej jednak najodpowiedniejszą jest temperatura kąpieli nieprzekraczająca 37 st. C., zwłaszcza dla osób starszych.

W kąpieli należy przebywać nie dłużej, niż dziesięć do dwunastu minut. Dłuższe przebywanie w ciepłej kąpieli może być niekorzystne, zwłaszcza dla osób starszych i osłabionych.

Bezpośrednio przed wyjściem z kąpieli dobrze jest dolać do wanny nieco zimnej wody lub po prostu, wstając z wanny, zlać całe ciało letnią wodą. Następnie należy skórę doskonale wytrzeć suchym, szorstkim ręcznikiem.

Po kąpieli dobrze jest przez dziesięć minut wypocząć.

—oOo—

# DRAMATYCZNA WALKA RYBAKA z morskim potworem.

Legenda o tajemniczym wężu morskim odżyła w kanale La Manche. W okolicach Dorset rybacy od dłuższego czasu obserwowali dziwnego morskiego potwora, który rwał im sieci i powodował bardzo duże straty. Rybacy ochrzcili nawet potwora imieniem „Moby Dick".

Podczas jednego z ostatnich połowów „Moby Dick" krążył w najbliższej odległości i wreszcie zdecydował się na atak. Porwał sieci wartości 20 funtów i rozpoczął ucztę.

Rybacy mieli już dość żarłoka. Jeden z nich — chłopak o niezwykłej sile — Fred Farne, zdecydował się na walkę. Wydobył z kieszeni ręczny nóż i rzucił się w fale. Fred zgrabnie uniknął strasznego uderzenia ogonem i zniknął w głębi. Przez dłuższy moment nie dawał o sobie znaku życia.

Nagle wypłynął tuż przed pyskiem potwora i zadał mu cios nożem w kark. Sztylet pogrążył się w cielsku, aż po rękojeść. Rybak natychmiast dał nurka. Co jakiś czas niespodziewanie pokazywał się na powierzchni i kłuł potwora swym nożem.

Woda wokół zapieniła się na czerwono. Walka trwała 20 minut. Wreszcie „Moby Dick" przestał bić swym wielkim ogonem, siły zaczęły go opuszczać w szybkim tempie. Jeszcze rzucał się na prawo i lewo, ale to już była agonia.

Z wielkim trudem przyholowano potwora do Dorset, gdzie wreszcie można było go dokładnie obejrzeć. Potwór mierzył 9 metrów, miał ogon trzymetrowy, olbrzymi łeb i szeroką paszczę. Ważył dwie tony.

Profesor Norman, który przybył z Londynu, aby zbadać potwora, orzekł, że jest to nieznany gatunek pokrewny wielorybom.

---



## Nowa wyprawa na biegun

Znany badacz polarny Sir Hubert Wilkins chce urządzić na biegunie meteorologiczną stację obserwacyjną. W tym celu zamierza zbudować łódź podwodną ze stali nierdzewnej, która będzić na biegunie meteorosiącami pod grubym lodem. Na zdjęciu Wilkins na modelu swej łodzi podwodnej.

---

# Jeden grosz za seans filmowy

## płacić będą marynarze angielskiej floty wojennej.

Wszystkie jednostki angielskiej floty wojennej, z wyjątkiem łodzi podwodnych, zostaną obecnie zaopatrzone w ekrany dla wyświetlania filmów i radioaparaty z głośnikami. Nawet małe kanonierki, patrolujące na rzekach chińskich, otrzymają również takie instalacje.

Admiralicja brytyjska wydała specjalny komunikat do prasy, w którym podkreśliła, że zainstalowanie kina i radia na okrętach umożliwi godziwą rozrywkę załodze i oficerom, kiedy na pełnym morzu pozbawieni będą tych rozrywek, jakich dostarcza im życie portowe. Spośród filmów wyświetlane będą przede wszystkim te, w których przedstawia się ćwiczenia floty morskiej.

Pazatem przewidziana jest produkcja specjalnych filmów rozrywkowych dla marynarzy. Obok interesującej treści zawierać one będą momenty wychowawcze i umoralniające. Cenzura będzie spoczywała w rękach komendanta okrętu. Od niego zależeć będzie, czy dany film może być wyświetlony w całości, fragmentach względnie też odrzucony, on też decydować będzie jakie części programu radiowego będzie się udostępniało przez głośniki oficerom i załodze. Już dzisiaj ustalono, że załoga będzie mogła słuchać codziennie biuletynów sportowych, koncertów, a także niektórych wiadomości z biuletynów politycznych.

„Cenzura" tych ostatnich biuletynów będzie polegała na tym, że jeśli komendant statku uzna, iż nadawana właśnie wiadomość nie powinna być słuchana przez marynarzy, poleci momentalnie wyłączyć wszystkie głośniki. Seanse filmowe będą bezpłatne z tym jednak, że oficerowie i marynarze będą płacili składki tygodniowe w wysokości 1 grosza od osoby.

—oOo—

## Na międzynarodowej wystawie rzemieślniczej.



Na międzynarodowej wystawie rzemieślniczej w Berlinie pracuje w 80 warsztatach przeszło 200 specjalistów i specjalistek, aby zademonstrować zwiedzającym swoją umiejętność. Na zdjęciu: Francuskie hafciarki w malowniczych strojach przy pracy

---

**Concordia MERREL**

# Jacqueline i miłość

Powieść 71

Henryk roześmiał się radośnie.

— Nie, najdroższa, ach, nie...

— Od tego dnia... w klinice u dzieci... wiedziałam, że cię kocham.

— Tak dawno? A ja nic nie przeczuwałem.

— Bałam się zdradzić... Myślałam, że ty o mnie nie dbasz.

— A ja tymczasem modliłem się... modliłem...

— Żebym cię pokochała?

— Tak.

— Dlaczego mi nic nie powiedziałeś?

— Początkowo dlatego, że posądzałem Bella.

— A potem?

— Nie miałem pewności, że mogę mieć nadzieję.

— Ja... Waltera... nigdy, Jimie... Teraz widzę. Zresztą wiedziałam.

— Wierzę ci.

Jacqueline umilkła i na raz:

— Henryku, czy to prawda, że nigdy nie kochałeś innej kobiety? Mówiłeś.

— Wtedy u Astonów? Najzupełniejsza prawda. Teraz mi wierzysz?

— O, wierzę... Jeżeli miałam wątpliwości, to tylko przez zazdrość...

— Nie dokończyła.

— O Fredę? — zapytał otwarcie.

Jacqueline skinęła głową. Bała się odezwać, tak jej było wstyd teraz w szczęściu, że mu nie wierzyła.

— Jackie, muszę się przed tobą wyspowiadać...

Zlękła się. Co to będzie?

— Że... ją kiedyś kochałeś? — zapytała szeptem.

— Nie, ale wiedziałem, że mnie o to posądzasz i umyślnie nie wyprowadzałem cię z błędu.

— Dlaczego? Ja się tyle nacierpiałam.

— Moja najdroższa, to był głupi, nędzny fortel... Chciałem, żebyś była o mnie zazdrosna... Ach, od samego początku podle z tobą postępowałem. Jackie ja to naprawię?

Mówił z żalem, ale z ufnością, że będzie mu przebaczone.

Jacqueline odpowiedziała bez wahania:

— Jak? Po prostu weźmiesz urlop i wyjedziesz na odpoczynek.

— Z tobą?

— Tak.

— O, to już widzę, że prędko przyjdę do siebie. Miłość mnie uleczy. Nie mieliśmy jeszcze miodowego miesiąca.

Podniosła ku jego twarzy oczy płochliwe i słodkie. Poczuł jej ręce na szyi a na ustach — usta.

KONIEC

---

# PODSŁUCHANE

### NIE MOŻE POWIEDZIEĆ.

Nauczyciel zwraca się do jednego uczniów i pyta, z czego robi się kiełbasę

Uczeń milczy.

— Powinieneś wiedzieć. Twój ojciec jest przecież rzeźnikiem!

— Ja wiem, panie nauczycielu, ale nie mogę powiedzieć — odpowiada malec.

— Dlaczego?

— Bo ojciec powiedział, że jak powiem, to mi wybije zęby.

### ZA PLECAMI.

— No i cóż, mój chłopcze, słyszałem, że dziś w szkole znowu dostałeś w skórę?

— Nie wiem, proszę pana. Nie zajmuję się tym, co się dzieje za moimi plecami...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Gdy paniusiom starczy czasu na cukiernie...

# Konieczne przygotowania.

## SŁUSZNY APEL DO POLEK.

Zakończył się „Tydzień Czerwonego Krzyża" w Polsce. Nie od rzeczy będzie przytoczyć apel do Polek, wygłoszony przez panią Bogusławę Preibiszówne, siostrę pogotowia sanitarnego w Poznaniu, która gorąco wzywała, by każdy zainteresował się szczerze ideą P.C.K. i Pogotowia Sanitarnego. Oto co powiedziała ta dzielna niewiasta. Wielkopolanka: Na wypadek wojny, która może nagle wybuchnąć, tak jak się to stało w 1914 roku, musimy być przygotowane. Sąsiadujące z nami państwa sposobią się do walki — nie możemy przyglądać się temu bezczynnie.

Akcja wojenna, jaka wywiązać się może, a w której — mimo „pokojowego" nastawienia — czynny udział brać będzie musiała i Polska — niewątpliwie będzie jeszcze więcej groźniejsza, aniżeli podczas ostatniej wielkiej wojny. Rozwój lotnictwa, a dalej rozbudowa walki gazowej, pozwalają przypuszczać, że niebezpieczeństwo idące z tej strony, pochłonie tysiące ofiar, którymi nie tylko oddziały sanitarne wojskowe, ale przede wszystkim my, Polki, zorganizowane w Czerwonym Krzyżu nieść będziemy musiały pomoc.

A pomoc ta musi być celowa, dobrze zorganizowana, aby była jak najwięcej skuteczna! Nie można w ostatniej chwili szkolić i przygotować Sióstr — do tego potrzeba systematycznej pracy, zwłaszcza w czasie pokoju.

Byłoby wprost nie do pomyślenia, żeby kobieta-Polka, będąc świadkiem krwawych wzmagań, stała bezczynnie wśród tych wydarzeń i tylko ze załamanymi rękoma biadała nad dolą i losem rannych! Nie tylko mężczyzna powołany jest do czynnego udziału w walce, ze stanowiska obrony państwa i przyszłości narodu, ale te same obowiązki spadają na barki kobiety, na każdym posterunku.

Wzniosłą i piękną placówką dla kobiety jest właśnie praca w Czerwonym Krzyżu. I tak jak w szeregach wojennych walczy inteligent obok zwykłego pracownika, tak i w Czerwonym Krzyżu zrzeszać powinny się kobiety ze wszystkich sfer.

Jeżeli naszym, poniusiom starczy czasu na spędzanie go w cukierniach, na dancingach i innych rozrywkach, to przy dobrej chęci powinien się znaleźć i czas na wstąpienie w szeregi Sióstr Pogotowia Sanitarnego!

Gdy wybuchnie wojna — od której niech nas Bóg zachowa — gdy nadejdzie dzień mobilizacji i nasi synowie i mężowie staną do obrony kraju, wtedy i my Polki, musimy być gotowe!

Zatem odnoszę się z gorącym wezwaniem do wszystkich Polek, by w zrozumieniu dobra naszej Ojczyzny, z takim trudem odzyskanej, poparły wszystkie usiłowania Polskiego Czerwonego Krzyża.





# Godzinny postój o północy

## na linii Koluszki — Łódź.

ŁÓDŹ, 9.6. — Od jednego z Czytelników naszego pisma otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Kolej uchodzi normalnie za przykład punktualności i zupełnie słusznie. Od szeregu lat P.K.P. cieszą się pod tym względem zasłużonym uznaniem swoich i obcych. Zdarzają się jednak wyjątki, które na tle uporządkowanych stosunków w kolejnictwie są niepotrzebnym zgrzytem, a poza tem narażają pasażerów na zdenerwowanie i stratę czasu.

Taki właśnie wypadek wydarzył się na linii Koluszki — Łódź w ub. poniedziałek wieczorem. Znaczna liczba łodzian wyjechała z Warszawy o g. 22 wieczorem i zdążyła w Koluszkach na pociąg przyśpieszony, odjeżdżający stamtąd o g. 23.40 a przybywający do Łodzi według rozkładu o g. 24.07. Pociąg ten przystaje tylko w Gałkówku. Otóż ten postój, trwający normalnie minutę przeciągnął się z niewiadomych powodów do 10—15—20 minut! Kiedy zdenerwowani tym zatrzymaniem pociągu pasażerowie interpelowali służbę kolejową o powód tak długiego postoju, nie otrzymywali żadnej odpowiedzi. Niepokój wzrósł, kiedy obok pociągu przejechał najpierw jeden pociąg w kierunku Łodzi, a następnie drugi, — „przyśpieszony" zaś stał na linii, jak zamurowany. Wreszcie po niemal godzinnym opóźnieniu, pociąg przybył do Łodzi, gdzie niepokój oczekujących na dworcu na swoich bliskich, doszedł do wysokiego napięcia. Wobec braku informacji ze strony władz kolejowych, rodziły się najbardziej fantastyczne przypuszczenia, do katastrofy włącznie.

Uważamy, że za to niedopatrzenie powinien ktoś ponieść odpowiedzialność, aby takie lekceważenie pasażerów na przyszłość nie mogło mieć miejsca".

# Zakłócony spokój umarłych

## BÓJKI I SWARY NA CMENTARZU.

ŁÓDŹ, 9 czerwca. Od grona naszych czytelników otrzymaliśmy list, który zawiera szereg przykrych, ale, niestety, słusznych uwag. Oto na cmentarzu na Zarzewie cały szereg osób, dbających o stan mogił drogich im osób, wynajmuje za opłatą kobiety czy chłopców, którzy w tym celu przebywają na cmentarzu, aby utrzymywali w porządku groby, podlewali kwiaty, zamiatali ścieżki obok mogił itp.

Takie angażowanie postronnych osób do utrzymywania w porządku grobów jest konieczne, gdyż cmentarz leży z dala od miasta i nie każdy może sobie pozwolić na częste odwiedzanie go.

Tymczasem codziennie zwłaszcza obecnie w porze upałów, na cmentarzu gromadzi się spora ilość tych wynajętych sprzątaczy i sprzątaczek albo takich, którzy czekają na zaangażowanie. Gdybyż ci ludzie chociaż zachowali się przyzwoicie!

Gromada kobiet, dziewcząt i wyrostków skupia się zazwyczaj obok studni, skąd czerpie wodę do podlewania roślin na mogiłach. Sprzątacze wszczynają pomiędzy sobą kłótnie, wymyślają sobie ordynarnymi słowami, zachowują się w sposób w żadnym razie nie licujący z powagą miejsca.

W roku ubiegłym tego nie było, póki utrzymywano dozorcę, odpowiednio umundurowanego, który nie dopuszczał do tego rodzaju zachowania się sprzątaczy. Obecnie takiego funkcjonariusza zabrakło.

Piszący do nas list Czytelnicy nasi słusznie podkreślają, że cmentarz jest i musi pozostać miejscem głębokiego kultu. Jeśli ostatecznie gromada źle wychowanych ludzi nie dba o spokój umarłych, to przecież spokój ten zapewnić należy tym, którzy przychodzą na cmentarz, aby w ciszy i skupieniu pomodlić się za dusze drogich zmarłych.

Nie wątpimy, że zarząd cmentarza na Zarzewie znajdzie sposób dla zlikwidowania przykrej bolączki.



# „Lato we dworach"

**Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich Oddział w Łodzi.**

Jak się dowiadujemy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich Oddział w Łodzi, mieszczący się przy ul. 11 Listopada 26 — prawa ofic. I. p. (tel. 17205) otrzymało broszurki pt. „Lato we dworach na ziemiach wschodnich", informujące o warunkach tanich wywczasów na kresach. Poza tym broszurki takie otrzymało biuro podróży „Orbis". Broszurki te zainteresowani mogą otrzymywać bezpłatnie.

# „Wyprawa po szczęście"

Łódzka dziatwa szkolna, przejęta bardzo ideą dozbrajania państwowego, postanowiła ufundować samolot szkolny. Między innymi gorąco poparła tę sprawę dziatwa Koed. Szkoły Powsz. przy Gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Łodzi, urządzając na ten cel przedstawienie w Teatrze Polskim dn. 12 bm. o godz. 12-ej. Zostanie mianowicie odegrana prześliczna baśń Ewy Szelburg - Zarembiny p.t. „Wyprawa po szczęście" urozmaicona tańcami i śpiewami.

Nie wątpimy, że społeczeństwo łódzkie poprze na pewno ten piękny czyn dziatwy szkolnej.

### Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę dn. 12 czerwca br. odbędzie się wycieczka do Łęczycy i Tumu pociągiem popularnym organizowanym przez Obyw. Kom. Rat. Archikol. w Tumie Łęczyckim.

Wycieczka zwiedzi Archikolegiatę w Tumie, najświetniejszy zabytek romańszczyzny w Polsce oraz zamek i kościoły w Łęczycy.

Koszt wycieczki zł. 2. —

Wyjazd z dworca Łódź-Kaliska o godz. 7 m. 30, powrót około godz. 21-ej.

Karty uczestnictwa do nabycia w sekretariacie Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) od godz. 19—20.

We wtorek dn. 14 bm. o godz. 20-ej członek Oddziału p. F. Szymanowski podzieli się w świetlicy wrażeniami z wycieczki do Włoch.

### „MŁODY LAS"

Z maleńkich, słabych, wiatrem nękanych sosenek wyrasta las. Strzeliste, a mocne sosny, niby potężne kolumny stawiają czoła wichrom.

Zupełnie, jak w życiu człowieka. — Małe niezaradne dziecko ma być kiedyś mocnym, silnym człowiekiem. — Ma stawiać czoło „wichrom życia".

Przygotujmy więc każde dziecko do trudów życia. — Dajmy mu zdrowie już w zaraniu. — Zadanie to ułatwia podawanie dziecku „Jecorolu" Mgr Bukowskiego. — Środek ten polecają najpoważniejsi lekarze.

(Wr.).



### KONSUM DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH NA URLOP.

Jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16, przygotował na sezon letni dla uroczych pań wielki wybór najelegantszych towarów wełnianych na sukienki, kostiumy i płaszcze oraz jedwabie, które sprzedaje po rewelacyjnie niskich cenach. Konsum poleca także swoją przedniej jakości bieliznę dzienną i nocną oraz pościelową, stołową itd.

Dewizą Konsumu jest: najlepsze towary po najniższych cenach. (Wr.)

### MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

*Miejska Biblioteka Publiczna* (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

*Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych* (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

*II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych* (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

*Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne* (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

*Miejskie Muzeum Etnograficzne* (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

*Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów* (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

*Wystawa Higieniczna w Parku im. Staszica.* — Wejście bezpłatne.

*Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego* w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

### Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża [illegible] 10 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chirz. 111[illegible]
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

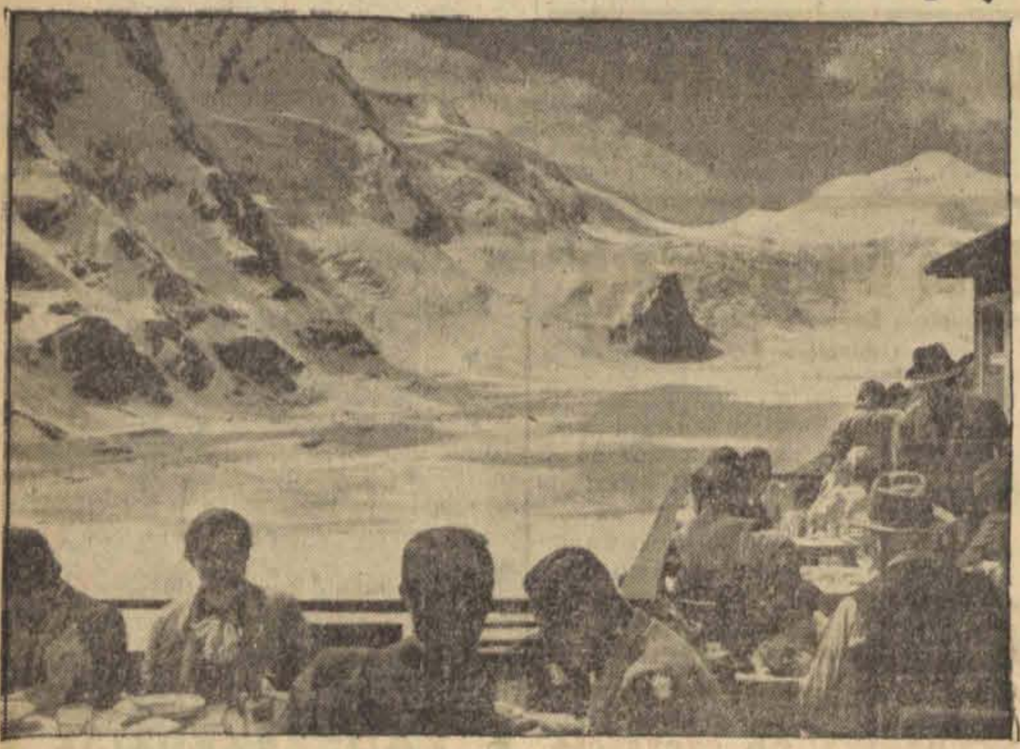
# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## WALNY ZJAZD RODZINY WOJSKOWEJ.



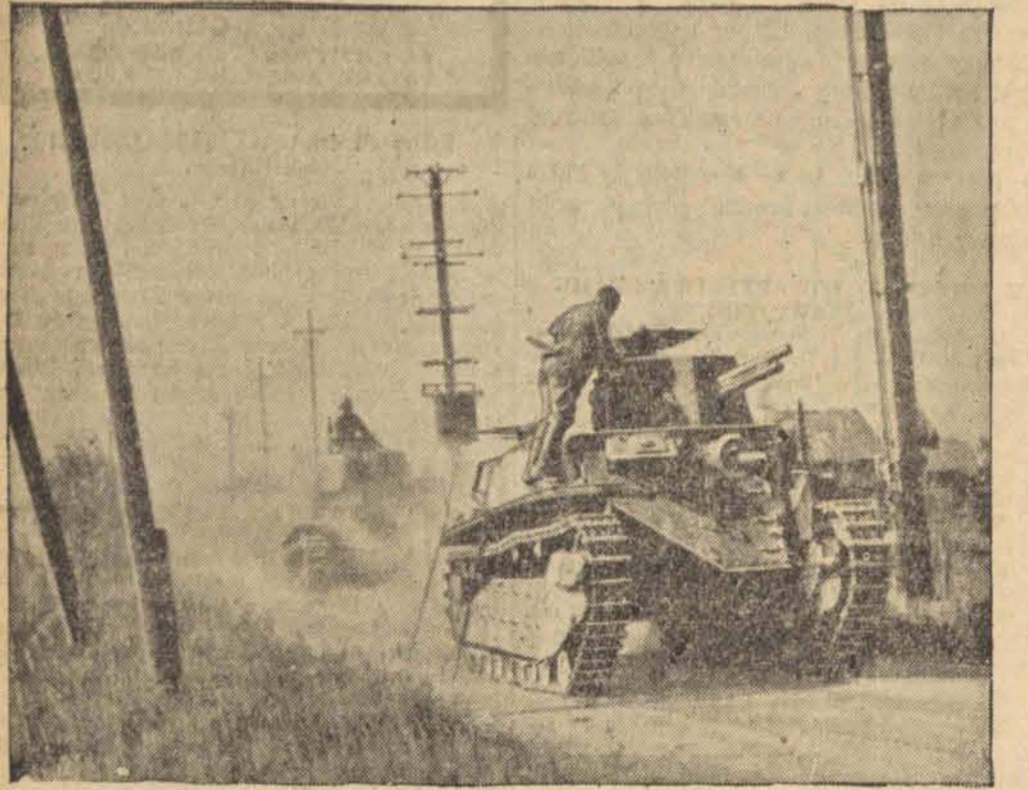
Fragment z 12-go Walnego Zjazdu Rodziny Wojskowej, którego obrady rozpoczęły się wczoraj w sali oficerskiego kasyna garnizonowego. Na zdjęciu widoczny: Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Śmigły-Rydz. W pierwszym rzędzie krzeseł siedzą: Pani Marszałkowa Piłsudska i Pani Prezydentowa Mościcka.

## NARCIARZE NIE KAPITULUJĄ.



Na lodowcu Grossglocknera, pokrytego grubą warstwą świeżego śniegu zostały rozegrane podczas Zielonych Świąt narciarskie zawody zjazdowe na trasie 3 km. Na zdjęciu: uczestnicy i widzowie na tarasie hotelu, położonego na wysokości powyżej 3000 metrów.

## Na Dalekim Wschodzie



Oddział japońskich tanków na szosie w północnych Chinach.

## NIEZWYKŁY WIDOK.



O... ...erzy duńskich koło Kopenhagi.

## 634 km. na godzinę.



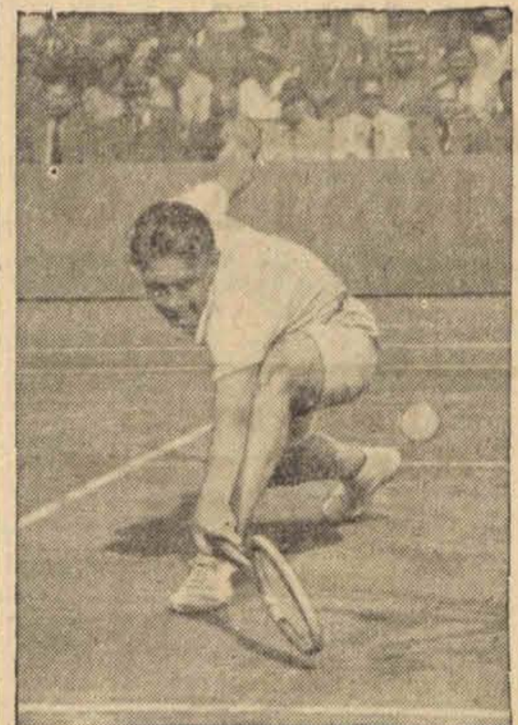
Niemiecki lotnik generał Udet znany ze swych akrobacyj powietrznych, osiągnął na jednomiejscowym samolocie myśliwskim typu Heinckel szybkość 634 kilometry na godzinę, bijąc rekord świata o 80 km.

## 18-letni mistrz tennisa

Podczas międzynarodowego turnieju tennisowego w Berlinie 18-letni Czech Drobny zwyciężył w grze pojedyńczej mistrza Wiednia Redla.



Drobny i Redl wchodzą na kort.



Drobny podczas gry.



## Po przelocie Atlantyku przez polską załogę



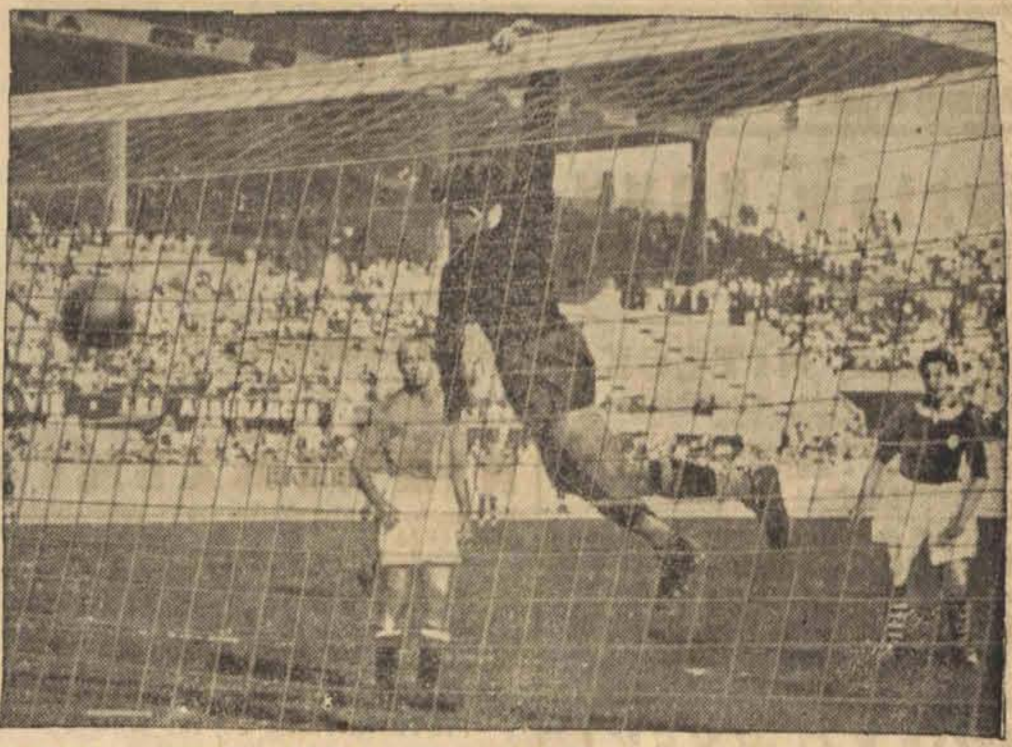
Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające moment napełniania benzyną samolotu Lockehad 14 na chwilę przed startem mjr. Makowskiego wraz z towarzvszami do przelotu przez Atlantyk.

—oOo—

## Z meczów o mistrzostwo świata we Francji.



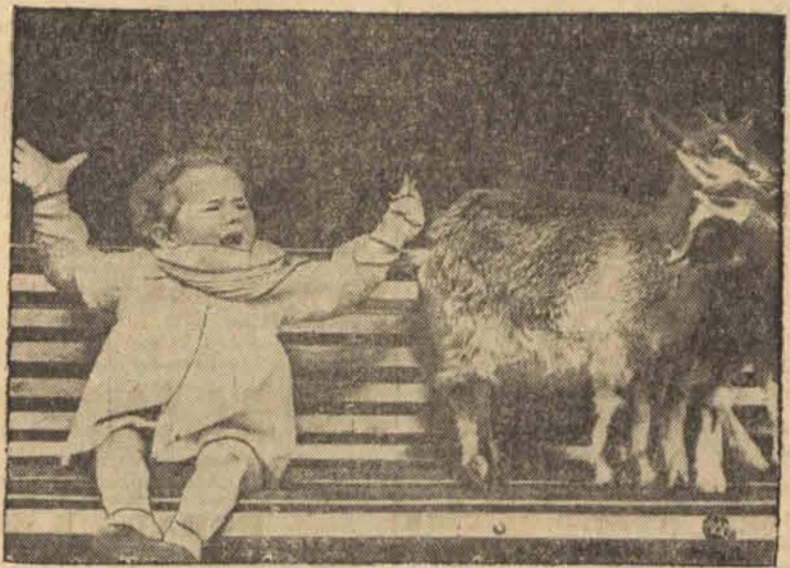
Wczoraj zamieściliśmy zdjęcie z sensacyjnego meczu Polska — Brazylia, rozegranego w Strassburgu. Poza tym we Francji rozegrane zostały równocześnie inne mecze o mistrzostwo świata. Na zdjęciu: Moment z meczu Niemcy — Szwajcaria, który z powodu remisowego wyniku (po przedłużeniu gry) zostanie powtórzony.



Norwegia — Włochy (dotychczasowy mistrz) zakończył się po przedłużeniu gry wynikiem 2:1 na korzyść Włoch.

—oOo—

## Z londyńskiego zoo.



Oryginal.. ..djęcie, przedstawiające popularny „kącik dziecięcy" w londyńskim zoo.